Nr. 18. Lwów. — Piątek dnia 23. Stycznia. **Rok 1885.**

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena Prenumeraty:

We Lwowie bez dostawy:		Na prowincji z przesyłką pocztową:	
Miesięcznie	1 złr. 50 ct.	Miesięcznie	2 złr.
Kwartalnie	4 „ 50 „	Kwartalnie	6 „
Półrocznie	9 „ — „	Półrocznie	12 „
Rocznie	18 „ — „	Rocznie	24 „

Za dostawę do domu miesięcznie 25 centów.

Numer kosztuje 10 centów.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują:
WE LWOWIE: Administracja *Przeglądu* ul. Jagiellońska l. 3.
W KRAKOWIE: Filja Redakcji i Administracji *Przeglądu*, ul. Senacka L. 9., jakoteż Księgarnia Krzyżanowskiego w Rynku.
W WIEDNIU. *Prenumeratę*: Zeitungsbureau Goldschmiedt (I Wollzeile Nr. 6). — *Ogłoszenia*: G. L. Daube et Comp. Singerstrasse 11. — M. Dukes, Schulerstrasse 1—3. — Haasenstein et Vogler, Wallfischgasse 10. — Moritz Stern, Wollzeile 22. — Alois Herndl, Schulerstrasse 14. — Rudolf Mosse, Seilerstädte 2.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą **10** centów od wiersza petitowego za pierwszy raz, a **5** centów za każdy raz następny.
NADESŁANE w cenie **30** centów od wiersza.
Rękopismów Redakcja nie zwraca.

Dziś: Zaślub. N. P. M. | Wschód słońca g. 7 m. 47 | Długość dnia g. 8 m. 52
Jutro: Tymoteusza B. M. | Zachód „ g. 4 m. 39 | Przybyło „ o 3 minuty

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski

Adres Redakcji: — Gmach teatralny Nr. 7. I. piętro.
Adres Administracji: — Ulica Jagiellońska L. 3.

Przegląd polityczny.

Omawiając przedłożone przez Rząd projekta do ustaw na pierwszem posiedzeniu Rady państwa, wypowiada *Czas* o projekcie ugody z koleją Północną następujące rozumne zdanie:

„Załatwienie tego przedmiotu dotyczy bardzo z bliska kraju naszego; kolej ta jest główną arterją, łączącą nas z monarchją i Zachodem; względy ekonomiczne, rolnicze, finansowe są w tej mierze pierwszorzędnej ważności dla biednego kraju naszego. Tego żaden poseł, żaden obywatel zapoznawać nie może.

Ale ta kolej i ewentualny o nią układ lub postanowienie w tym względzie dotyczą całości monarchii, interesów państwowych i rządowych, — tego żaden człowiek dobrej wiary, zapoznawać nie może. Rozumne, roztropne postępowanie jest tu koniecznem, niezbędną doskonała znajomość przedmiotu i obliczenie wszystkich wchodzących w grę czynników. Teorją czystą lub z góry postawionym aksjomatem, niepodobna się tu rządzić, jak to doskonale wyłuszczył w swej stanisławowskiej mowie poseł Biliński. Mniemamy, że najpraktyczniejszą, a może jedyną drogą wyjścia jest zupełne i szczere porozumienie się w tej mierze między rządem a większością, względnie Kołem polskiem, wielce interesowanem w rzeczy. Tylko wspólna poufna dyskusja, podjęta w chęci i zamiarze uwzględnienia uprawnionych interesów, może doprowadzić do pożądanego celu. Bezwzględność z jednej lub drugiej strony, mogłaby pociągnąć za sobą smutne następstwa. Rząd ze względów już nawet państwowych nie może zapoznawać interesów naszego kraju, będących tu w grze; Koło polskie zaś zbyt jest ciałem politycznie wykształconem, zbyt wielka cięży na niem odpowiedzialność, aby mogło i chciało dać się tak tu, jak w innych sprawach, porwać atramentowemi bohaterstwami, któremi, zwłaszcza w tej kwestji, popisywano się i wciąż jeszcze popisują się w tutejszem dziennikarstwie."

Komisja budżetowa obradowała wczoraj nad pozycją „ministerstwo spraw wewnętrznych" i przyjęła większą jej część podług wniosków rządowych. Przy „budowlach wodnych" przyjęto wniesioną przez referenta hr. Clama rezolucją, która domaga się regulacji rzek we wszystkich krajach koronnych Austrji i wzywa rząd, aby z odnośnemi krajami rozpoczął układy w celu dopłaty potrzebnych funduszów z kasy krajowej, i aby propozycje tej sprawy się tyczące wniósł w Radzie państwa.

Książę Karol Auersperg wystosował do prezydium zjednoczonej lewicy pismo, w którem dziękuje za przesłaną mu kondolencją z powodu śmierci brata, księcia Adolfa Auersperga. „Wyrażenie tej kondolencji — pisze ks. Karol Auersperg — nowym jest dowodem, jak zjednoczona lewica czci swego zwolennika i uznaje jego zasługi około dobra ogólnego. Najpiękniejszą nagrodą dla zmarłego jest fakt, iż stronnictwo najwybitniejszych austrjackich patrjotów zachowuje jego działalność w wdzięcznej pamięci."

Berliński *Börsenzeitung* donosi, że w niemieckich kołach rządowych noszą się z powodu zamordowania radcy policyjnego Rumpfa z myślą ustanowienia prawa, na mocy którego możnaby zapewnić bezkarność tym współwinnym, którzy przyznawszy się do zbrodni wydadzą swoich wspólników i głównych wykonawców. Tym sposobem — pisze *Börsenzeitung* — możnaby skuteczniej zwalczać wzmagający się anarchizm. — Jak wiadomo, istnieje instytucja takich „świadków koronnych" dotąd tylko w Anglji i jak się okazało w ostatnich procesach fenianistycznych, wielkie społeczeństwu oddaje usługi.

Z Berlina donoszą: Wobec nowelli do taryfy cłowej nastąpiła zupełna zmiana w ugrupowaniu się stronnictwa niemieckiego w parlamencie. Zasadnicza opozycja składa się już teraz tylko z „wolnomyślnych" i socjalnych-demokratow, a więc razem z 88 posłów, podczas gdy reszta parlamentu, nie wyjmując nawet członków południowo-niemieckiego stronnictwa ludowego, ma mniej lub więcej zgodne zapatrywania tak na nowellę do taryfy cłowej, jak i na inne ekonomiczno-polityczne projekta Bismarka. Mianowicie zaś projekta dotyczące ceł zbożowych tak się stały popularne, iż w parlamencie nikt nie będzie przeciwko nim występował. Różnica zdań może się tylko objawić podczas dyskusji nad oznaczeniem wysokości cła, przypuszczają jednakże, że rząd; gdyby nawet zechciał podwyższyć jeszcze stopę cłową po nad proponowane 2 marki od podwójnego centnara żyta — uzyska pomimo tego stanowczą większość dla swoich propozycyj. Rzecz oczywista, że w stosunkach z Hiszpanią i Austrją pozostanie dotychczasowa stopa 1 marki dopóty, dopóki nie upłynie termin traktatu handlowego, który Niemcy z temi państwami zawarły.

Również i propozycje w sprawie cła na drzewo — odrzucone przed dwoma laty dla tego, ponieważ centrum i stronnictwo konserwatywne nie rozporządzały wtedy większością głosów — oraz wnioski dotyczące ceł na wyroby przemysłowe znajdą teraz w parlamencie niemieckim o wiele większą liczbę zwolenników.

Jak donoszą do *Pol. Corr.* z Rzymu, nie zamierzają Włochy zmieniać w kwestji egipskiej dotychczasowej swej pozycji wyczekującej. Gorąco sobie wszakże życzą, aby między Francją i Anglją jak najspieszniej nastąpiło porozumienie. Zresztą panują między rządem włoskim a Austrją i Niemcami jak najlepsze stosunki, ponieważ oba te mocarstwa przyznały Włochom z góry w pewnych granicach wolność akcji w kwestji morza Śródziemnego.

Jedną z utartych formułek liberalizmu jest twierdzenie, że z ideą nie walczy się bronią zakazu. Ideę, powiada ten obóz, można tylko zwalczyć również ideą; zakaz ma być bronią zanadto brutalną, tnie po niej jak po powietrzu, więc chociaż przecina, to jednak jej nie zabija. Rozcięte jej połowy łączą się znowu jak masy powietrzne i tworzą na nowo ideę całą, tem piękniejszą i tem silniej przemawiającą do umysłów ludzkich, im bardziej prześladowaną.

Formułkę tę z całem jej powyższem uzasadnieniem zdołał nader zręcznie spopularyzować obóz liberalny i tak wpoić w ludzi, że w końcu uwierzono w nią, jak gdyby w jaki dogmat polityczny. Otworzono więc na oścież podwoje dla wędrówki wszelakich idei, a im częściej w ich orszaku pojawiać się poczęły pomysły zdrożne, dzikie, tchnące zwierzęcością, tembardziej wmawiano w siebie, że niepodobna występować przeciw nim z brutalnym zakazem, bo tym sposobem doda się im tylko znaczenia, otoczy się je aureolą męczeństwa, przyczyni się do ich spopularyzowania.

I patrzano przez palce na pomysły coraz bardziej chorobliwe, wyrastające z dolnych warstw społecznych, łudząc się nadzieją, że przecież tak niedorzeczne idee, tak antispołeczne, nieraz wprost antiludzkie nie znajdą zwolenników w cywilizowanej Europie, jaśniejącej coraz większym blaskiem oświaty.

Tymczasem idee te rosły, rozwijały się, korzystając z swobody, uzupełniały się nowemi pomysłami, układały się w system, grupowały dokoła siebie coraz większą liczbę wyznawców, a nakoniec zorganizowawszy ich w liczną i zdecydowaną na wszystko armię, wypowiedziały walkę na zabój istniejącemu porządkowi rzeczy. Nietylko to wszystko, co stanowi państwo, ale także i to wszystko, co jest podstawą społeczeństwa, jak religię, rodzinę, własność, postanowiła armia ta zburzyć, wszystko co dzieje stworzyły obalić, zniszczyć to wszystko co nosi na sobie piętno tradycji, a natomiast......

Natomiast nic nie postawić, bo właśnie charakterystyką owych wywrotowych żywiołów jest to, że cała ich siła spoczywa w krytyce. Na polu zaś dogmatycznem, w pracy nad zbudowaniem gmachu społecznego, są one słabsze od owych dzikich ludów, w których już powstały pierwsze formy społecznej organizacji.

Mimo to wszelkie próby robione w celu ukrócenia propagandy takich zdrożnych idei napotykają zwykle na silny opór w obozie liberalnym. Ktoby powiedział, że czuje on pewne macierzyńskie przywiązanie do tych pomysłów, które na swem łonie wypielęgnował; tak z jednej strony gorliwie je broni od wszelkiego zetknięcia się z bronią zakazu, tak z drugiej skrzętnie im ścieżki prostuje przez tłumienie w ludności uczuć religijnych, poszanowania władzy, zamiłowania w życiu rodzinnem etc.

Na przykłady w celu poparcia tego twierdzenia nie długo zapewne czekać będziemy. Nie wątpimy bowiem, że przedłożony przez Rząd Radzie Państwa projekt do ustawy przeciw anarchistom wywołała gorące protesta w naszej i nie naszej prasie liberalnej. Gotowi bylibyśmy założyć się, że wkrótce zaleje nas powódź artykułów pisanych na temat o bezskuteczności zakazu w walce z ideą, upstrzonych argumentami, poczerpniętemi ze skarbnicy historycznej, — skarbnicy, mającej tę wadę, iż z niej można wydobyć dowody na poparcie najbardziej niedorzecznych twierdzeń, byle tylko trochę złej woli, naciągniętego rozumowania i umiejętności w rzucaniu fałszywego światła na jej prawdziwe fakta.

Przygotować się więc możemy na to, że obóz liberalny powita z wielką niechęcią projekt rządowy. Jeżeli jej całkowicie nie da wyrazu, to chyba dla tego, że sam się już przeraża rozwoju anarchicznych teoryj, lub uważa z powodów taktycznych, iż opozycja na tem polu nie mogłaby już dzisiaj uwieńczyć skroni laurami. Ale przypomnijmy sobie, co przed rokiem pisała liberalna prasa, gdy wyjątkowe ustawy zostały zaprowadzone w Wiedniu. Dziś to, co było wyjątkiem, zrobionym dla stolicy, ma się rozszerzyć na całe państwo, uzupełnić się, stworzyć jednolity środek do zwalczania anarchicznych knowań na terytorjum całej Przedlitawji. O tyle więc podniesie się jego skuteczność, a wzmoże się dla ludności gwarancja, że jej najpiękniejszych i najpożyteczniejszych instytucyj burzyć nie będą socjalistyczni agitatorowie.

Dobrze więc się stało — zdaniem naszem — że Rząd hr. Taaffego wystąpił już teraz z tym rozumnym projektem, a nie odkładał go do powyborczych czasów. Żywimy bowiem mocne przekonanie, że ta większość, która przed rokiem uchwaliła dla Wiednia wyjątkową ustawę, nie zwróci uwagi na wrzawę liberałów i obdarzy całe państwo skutecznym środkiem do walki z żywiołami przewrotu.

KORESPONDENCJE.

Kraków 21. stycznia.

(§.) Wydział krakowskiego Towarzystwa rolniczego okręgowego odbył wczoraj posiedzenie, na którem wyznaczeni poprzednio referenci zdawali sprawę z przydzielonych im referatów. Referaty te, o jakich już donosiłem, mają być jeszcze uzupełnione stosownie do dyskusji, jaka się na wczorajszem posiedzeniu toczyła. Jedną natomiast sprawę załatwił wczoraj Wydział Towarzystwa stanowczo, mianowicie sprawę stałych wystaw nasion w Krakowie dla okręgu rolniczego krakowskiego. Stosownie do wniosku referenta pierwsza taka wystawa odbędzie się dnia 16. marca b. r. i trwać będzie 6—8 dni. Wystawa urządzoną będzie w „Hotelu Lwowskim", którego właściciel p. Atteslaender z Pleszowa, ofiarował na ten cel bezpłatnie główną salę hotelu. Tak więc praktyczna myśl p. Felicjana Szybalskiego wejdzie niebawem w życie i życzymy jej też najlepszego powodzenia.

Przystępując do szczegółowego zdania sprawy z wczorajszego posiedzenia Rady miejskiej, nadmienić winienem, że posiedzenie to, mimo iż na takowem większą połowę preliminarza wydatków i cały preliminarz dochodów załatwiono, było bardzo krótkie i uchwały co do pojedyńczych tytułów zapadały prawie bez dyskusji.

Budżet szkolny i budżet instytutów naukowych, do których fundusz miejski dobrowolnie się przyczynia, objęte są tytułem XXX. preliminarza. Przedstawił je imieniem sekcji skarbowej adjunkt departamentu rachunkowego p. Gross. Kraków ma 10 szkół ludowych, mianowicie 7 męzkich a 3 żeńskie.

Dział I. tego tytułu budżetu obejmuje płace nauczycieli i nauczycielek, tudzież rozmaite inne wydatki szkolne. Preliminowaną na ten cel kwotę 43.615 złr. przyjęto bez dyskusji. Również przyjęto bez dyskusji dział II. tego tytułu, obejmujący najem lokali szkolnych, płacę sług i t. d. w ogólnej sumie 16.232 złr. Przy uchwaleniu tego działu przyjęto zarazem trzy rezolucje wzywające Magistrat, aby: 1) zarządził zbadanie kubatury sal szkolnych, zaopatrzył każdą salę szkolną w tabliczkę podającą kubaturę i kwadraturę, która posłuży tak do oznaczenia potrzeby opału dla każdej sali jak również i wskaże liczbę maksymalną uczniów mogących się pomieścić w każdej sali szkolnej, oraz aby unormował potrzebę opału; 2) aby przedstawił wniosek emerytowania sług szkolnych; 3) aby na pomieszczenie biura Rady szkolnej okręgowej jak najspieszniej lokal odpowiedni w jednym z budynków miejskich wyznaczył.

Na zakłady i instytucje naukowe, do których utrzymania fundusz miejski nie jest obowiązany, które jednak dla powszechnego pożytku założone zostały, preliminowano w tytule XXX. łączną kwotę 19.383 złr., która Rada bez dyskusji przyjęła. Z kwoty tej przypada między innemi: na szkoły przemysłowe wieczorne 7193 złr., na utrzymanie Muzeum techniczno-przemysłowego 3790 złr., na utrzymanie szkoły artystycznego przemysłu 3300 złr., na utrzymanie muzeum narodowego 3100 złr.

Na zasiłki udzielane szkołom prywatnym, zakładom i instytucjom naukowym, uchwalono wreszcie preliminowaną w tytule XXX. kwotę 10.291 złr., z której przypada na utrzymanie szkoły sztuk pięknych 816 złr., na potrzeby akademii umiejętności 500 złr., dla Towarzystwa muzycznego 400 złr., dla szkoły muzycznej 1600 złr., dla szkoły polskiej w Paryżu 250 złr. i t. d.

Przed przystąpieniem do załatwienia dalszego tytułu uczynił r. m. prof. Bobrzyński wniosek, aby Rada miejska poleciła komisii przemysłowej, by w porozumieniu z sekcją IV. dała opinia w kwestji, czy koszta utrzymywania tych szkół przez stosowną zmianę w ich prawnej organizacji nie mogłyby być przeniesione na kwotę 12%, którą gmina płaci do funduszu krajowego szkolnego. — Wniosek ten przyjęto.

Następny tytuł XXXI. preliminarza, obejmujący „Dobroczynność" przyjęty został w proponowanej kwocie 17.610 złr. W dziale tym spotykamy także datek na Zakład św. Kazimierza w Paryżu w kwocie 500 złr.

Bez dyskutji przyjęto dalsze tytuły: XXXVI. spis ludnoći 500 złr., XXXVII. wynagrodzenie egzekutorów 200 złr., XXXVIII. wydatki na kwaterunek wojska 29.200 złr., XXXIX wydatki przygodne 200 złr. a wreszcie wydatki nieprzewidziane 15.000 złr.

W następnym tytule, obejmującym wydatki nadzwyczajne, skreślono stosownie do uchwały, powziętej na wniosek posła Chrzanowskiego kilka pozycyj, — jak już wczoraj donosiłem, tak iż dział ten przyjęto w ograniczonej tylko cyfrze 108.917 złr.

Przy uchwaleniu tego ostatniego tytułu przypomniał prof. dr. Zoll, że uchwała Rady miejskiej, stanowiąca, aby w sali Rady zawieszono portret śp. Andrzeja Rydzowskiego, dotąd nie została jeszcze wykonaną, mowca wyraża więc życzenie, aby powyższej uchwale stało się w tym roku zadość. Rada miejska przyjmuje to życzenie jako wniosek i takowy uchwala.

Na tem zamknięto dyskusję nad preliminarzem wydatków na rok 1885, które wynoszą łącznie 591.479 złr. poczem przystąpiono do dyskusji nad preliminarzem dochodów w r. 1885 który również załatwiono, jak wczoraj doniosłem; szczegóły tej dyskusji odkładam do następnego listu.

FRAGMENT POWIEŚCIOWY

przez

2) S. Ł.

(Ciąg dalszy).

I w miarę, jak gotował się do tej zasadzki, jak obmyślał środki ostrożności i osnuwał plan podejścia, umacniał się coraz bardziej w wyobrażeniu, że coś podejrzanego być musi w wycieczce żony... Ile i jakie przypuszczenia snuły mu się po głowie — ten zgadnie, kto podobnemu ulegał uczuciu, kto jak on męczył się zazdrością, choć bezpodstawną i urojoną. Zanim żona pokazała się na drodze, w myślach urósł cały dramat, serce mu biło, ściskało się, omdlewało. Dłonie drżały. Pot, z wzruszenia więcej niż z gorąca, bo las użyczał chłodu, rosił mu czoło. Ona szła tymczasem spokojna i wesoła, a od czasu do czasu przystawała, wyjmując coś z kieszeni. Wiedział, że miała w zwyczaju rozdawać pierniki dzieciakom. Cisnęły się też, czatowały na przyjście — zewsząd leciały ku niej bose, w koszulinach podpasanych krajką. I jasne ich głowy świeciły z daleka. Gdyby nie głupota wiadoma i jawna tych malców, może byłby i w tem czegoś dopatrzył... Kurtka tak łatwo mogła przejść wraz z piernikiem z rąk pani do rąk chłopca i polecić uniesiona rączemi nóżętami daleko... Ale do kogoż miałaby pisać? Przechodził myślą znajomych, sąsiadów — nie znachodził nikogo. Drżał z niecierpliwości. Chwile, które mijały, zamiast łagodzić rozdrażnienie, tylko podniecały wyobraźnię. Może się czegoś dowie, coś niespodzianego odkryje? Zapominał, że nigdy nie dała mu powodu, aby ją podejrzywał, obwiniał...

Przeszła pomiędzy chatami i zbliżyła się do miejsca, kędy stał na czatach. Czy go spostrzegła? Oczy jej przebiegły po lesie i jemu się zdało, że odgadła, że on tam stoi. Ale nie. Postąpiła dalej. Niedługo zobaczył jak wchodziła do chaty. Czekał ciągle. Wyszła po chwili. Skierowała się teraz ku drodze prowadzącej za wieś, w pole. Ani chybi — dąży do gajowego! Szarpnął cuglami, koń poskoczył. W kilku skokach dopędził idącą i zabiegając z przodu spojrzał w oczy. Zdziwienie odmalowało się na jej ślicznej twarzy. Sądziła widocznie, że znajdował się daleko, ale nie zmieszała się, nie ulękła.

— Co za szczęśliwe spotkanie! — zawołała.

— W rzeczy samej. Będę ci towarzyszyć. Nie spieszno mi w pole. — Śledził bacznie, jakie to na niej zrobi wrażenie. Uśmiechnęła się.

— O tak, to lubię! Ale się znudzisz jadąc wolno.

— Bynajmniej. Dokąd dążysz?

— Do starej Motruny. Dziecko jej słabe. Mieszka tam za lasem, daleko, nie mogła przyjść do dworu. Dowiedziałam się o tem teraz i umyśliłam skorzystać z pogody, aby i ją odwiedzić. Cudowny dzień.

Odprowadził żonę i nie dojrzał nic podejrzanego. Dziecko w istocie było słabe, a Motruna sama w chacie. Ciężar spadł mu z serca. Myślał, że żona niczego się nie domyśliła. Ale ona przywykła już była do jego sposobu bycia. Nieraz znosiła ubliżające posądzenia, a choć nie mówił każdym razem, co tam w nim się działo, odgadywała ze spojrzeń, z wyrazu twarzy. Kochała prawdziwie, więc wybaczała mu, choć ją i obrażał. W myślach jej nawet nie postało, aby kiedykolwiek stała się niewierną. Synek zgarniał ku sobie wszystkie jej zaprzątnienia. Jeśli nie dla męża, to dla Jerzusia cnotliwą być musiała. Dla czegoż męczył się daremnie? Byłaż temu winną? Nie pierwszy raz coś podobnego się zdarzało, ale to nie przeszkadzało, że byli szczęśliwi.

Mąż skruszony i żałujący, gdy przekonał się jak chorobliwe jego urojenia, starał się pieszczotą i obejściem nagrodzić jej mimowolną obrazę. Zawsze był czułym, ale wówczas podwójnie się nim stawał. Ona zapominała prędko. Wracało szczęście bezchmurne... Błogie dni mijały jako sen.

Długo, długo tak trwało. Pomału zaszła zmiana. Mężczyzna nie może całe życie jednem się zadawalniać... Starszy, zapragnął znaczenia, blasku, rozgłosu. Obudziła się w nim ambicja. Chciał koniecznie posiąść znaczenie, odegrać jakąś rolę. Wszyscy obdzielili się już byli niemi, każdy parł się naprzód, aby bliżej stanąć widzów — i jaki taki więcej się tem chełpił, niż cichem domowem szczęściem. Pojechał tedy do stolicy raz i drugi — radził się ludzi dobrej woli i ktoś mu podszepnął, że nic łatwiejszego jak dostąpić czego życzył. Potrzeba tylko małej rzeczy: nie odsuwać się od towarzystwa, nie stronić, otworzyć dom, pozapraszać sąsiadów, kaptować ich wszystkiem czem spiżarnia i piwnica bogata.

Jaką walkę stoczył z sobą — obojętna wspominać. Koniec końcem zazdrosny mąż ustąpił miejsca obywatelowi, który stał się żądnym znaczenia.

Z wielkiem zdziwieniem piękna właścicielka Żabiniec przyjęła wiadomość, że mąż dom otwiera. Choć przywykła do ciszy i samotności, nie czuła wstrętu do świata i choć zrazu trudno przyszło nagiąć się do nowych wymagań, wkrótce przyjemnością się to nawet stało. Któraż piękna kobieta nie rada zabłysnąć wdziękami, pokazać się ludziom i nie w złej myśli bynajmniej, nasłuchać się miłych pochwał? I ona nie stanowiła wyjątku. Zmuszona podejmywać gości i oddawać wizyty, nie bardzo się temu opierała. Żabińce ożywiły się. Jednakże z tem razem przybyło przykrości ze strony męża... Jeśli pierwej zazdrość okazywał w sposób jak najmniej dokuczliwy — jeśli przepraszał i przyznawał się do winy — teraz chodził za nią niby cień, wybadywał, zabraniał rozmowy, ścigał oczami. Rola jej jako gospodyni domu niezmiernie stała się trudną. Każde słowo, każdy ruch chmurę sprowadzał na mężowskie czoło. I nie siebie już obwiniał, ale ją. Dawne słodkie pożycie całkiem się zmieniło. Nie było już jako pogodny dzień wiosenny, ale burzliwe jako w lecie dni bywają. Wprawdzie po gniewach i uniesieniu następowały nierzadkie objawy miłości, ale ciągłe sceny męczyły aż nazbyt. I rady nie umiała żadnej znaleźć. Cokolwiek robiła, za złe jej poczytywał. Ze zwykłą w takich razach nielogicznością wymawiał to nawet, czego sam pragnął, co sam sprowadził. Zdawało mu się, że żona żyje już tylko dla świata, że nadto ludźmi się zajmuje.

Całą ucieczką jej, całą pociechą stał się teraz synek. Wśród gości tęskno jej za nim było, serce się ściskało, że go nie trzymała na kolanach, nie mogła jak dawniej ciągle mieć go przy sobie. I gdy zdarzało się, że jaki dzień minął bez gości, liczył się do błogosławionych. Znowu z dzieckiem bawiła się, ubierała je, rozmawiała jako dawniej. Zawsze spał w jej pokoju. W nocy nie rozłączali się ze sobą, bezprzestannie czuła go przy swym boku, a budząc się, pierwszem spojrzeniem obejmowała dziecię.

Jednakże umiała być uprzejmą, miłą gospodynią domu, a że niepospolitym wdziękiem jaśniała, posiadła wprędce swój dwór jak królowa. Ale wobec zachowania się kobiety, umiejącej utrzymać swą godność nie przychodziły żadne płoche myśli do głowy jej wielbicielom. U nas chylą czoła przed szlachetną powagą i każda, która chce tylko, potrafi obudzić poszanowanie, choćby najbardziej zniewalała swymi wdziękami.

Trzeba zupełnie zepsutego serca, żeby nie zrozumiało majestatu cnoty.

Znajdują się jednak i tacy, co nic nie uszanują.

Fatalność chciała, żeby właśnie w Żabińcach pojawił się jeden z Donżuanów, dla których nic nie ma świętego, którzy u innych nie pojmują wzniosłej duszy, bo sami są jej pozbawieni.

II.

Było to w jesieni i w porze polowań.

Żabińce gotowały się na przyjęcie licznych gości, a zastęp ich tem miał być większy, że prócz sąsiadów obiecało się kilkanaście osób ze stolicy na dłuższy pobyt w gościnnych progach.

Dwór zawrzał przygotowaniami. Trzeba było wystawnie wystąpić — zależały od tego nadzieje i mir w okolicy. Pan domu zajął się rozdysponowaniem w stajniach i w kniei, pani układaniem programu zabaw. Miało być przedstawienie amatorskie, tańce — bo i panie przybywały. Mąż porozsyłał liczne zaproszenia i wymagał pomyślenia o wszystkiem. Ażeby gościom wygodę zapewnić, oddano na ich użytek najpiękniejsze pokoje. Gospodyni przeniosła się z dzieckiem do innej części domu, zajmując pokój, który z jednej strony tylko przytykał do gościnnych, z drugiej miał długi korytarz, idący wzdłuż dworu.

W dzień oznaczony zapełnił się dwór od góry do dołu.

Między gośćmi był i pewien pan August.

Pan August miał lat dwadzieścia kilka, trzydzieści może. W spojrzeniu tlał mu niedobry ogień i cynizm często krzywił wargi do przykrego uśmiechu. Pozornie jednak nie różnił się od innych. Przystojny, szczupły, niskiego wzrostu, w towarzystwie przyzwoicie wyglądał. Sam o sobie wysokie miał wyobrażenie, a głównem jego zaprzątnieniem były karty i kobiety. Grał i bałamucił namiętnie. Wyrobił też w sobie pojęcie, że nie ma kobiety, którаby mogła się oprzeć pokusie miodowych słówek. Może w wyborze swym trafiał na płoche niewiasty, może z zarozumiałości tak sądził. Życie zdawało mu się zabawką, nie wierzył w żadne wyższe jego cele i szlachetniejsze zadania. Ale nie zawsze i nie wszędzie odzywał się z takiem wyznaniem wiary. Umiał milczeć, nawet sprzedać się za lepszego niż był. Tylko w kółku poufnem mawiał: „to coś znaczy u mnie jedynie, co mi przyjemność sprawia, i gdyby wszyscy byli szczerzy, przyznaliby, że tak samo myślą — ale ludzie lubią wiecznie odgrywać komedję. I ja ją odgrywam, cóż robić?"

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiedeń 20. stycznia.

(!!) Liczne przedłożenia rządowe, wniesione dzisiaj w Izbie poselskiej, zdają się w zupełności potwierdzać przypuszczenie, wyrażone w poprzedniej korespondencji, iż ta ostatnia w obecnym okresie prawodawczym sesja daleko dłużej potrwa, niż pierwotnie mniemano. Dla nas bezpośrednio najżywotniejszy budzi interes projekt do ustawy o regulacji rzek galicyjskich, a nie można ani na chwilę wątpić, iż Koło polskie dołoży ze swej strony potrzebnego starania, aby ta sprawa w pomyślny i dla kraju korzystny sposób załatwioną została.

Niemałej wagi dla całego państwa są przedłożenia dotyczące anarchistycznych i socjalistycznych spisków, zagrażających spokojowi i bezpieczeństwu publicznemu. Treściwe, jędrne, na realnych faktach oparte motywa rządu, uzasadniają dostatecznie potrzebę tych ustaw, a z wejściem ich w życie utracą moc obowiązującą dotychczasowe zarządzenia wyjątkowe, odnoszące się do Wiednia, Korneuburgu i Wienerneustadt.

Wniesiona zmiana ordynacji wyborczej dla Austrji dolnej, odpowiada życzeniom przedmieść wiedeńskich i stwarza dwa nowe okręgi wyborcze; na jeden z nich złożą się gminy: Hernals, Ottakring, Neulerchenfeld, Währing, Weinhaus i Ober-Döbling, a na drugi gminy: Sechshaus, Penzing i Simmering. Favoriten ma otrzymać nowego deputowanego, ale zostanie stanowczo złączone z czwartym okręgiem.

Niemałą, a zapewne i drażliwą dyskusję w dziennikarstwie wywoła przedłożona Izbie nowa ugoda z koleją północną, która stała się dopiero wówczas prawomocną, jeśli ją przyjmie Rada państwa i ogólne zgromadzenie akcjonarjuszów tejże kolei. Rada państwa tedy uchwałą swoją da upoważnienie rządowi do zawarcia ostatecznego układu z koleją północną, na zasadach projektu rządowym określonych. Według tego projektu nowa koncesja ma trwać do r. 1940, a po umorzeniu w tym czasie prioritetów kolei północnej, przejdzie ta cała sieć kolejowa na własność państwa bez żadnego wynagrodzenia. Ponieważ atoli wydana poprzednio koncesja na kolej morawsko-szląską trwać miała do r. 1965 i amortyzacja jej prioritetów stosownie do tego jest urządzoną, przeto kolej północna obowiązana będzie płacić do skarbu państwa corocznie 80,000 złr. aż do r. 1940, a zebrany w ten sposób fundusz wystarczy podług obliczenia na oprocentowanie i umorzenie pozostałych jeszcze w tym roku prioritetów kolei morawsko-szląskiej, których dalsze umarzanie rząd na siebie przyjmie. W nowej koncesji położył rząd, i to słusznie, wielki nacisk na taryfy, zastrzegając sobie ustanawianie takowych. Taryfy kolei państwowych stanowią maksymalną granicę, do jakiej wolno będzie rządowi zniżać taryfę kolei północnej, która będzie miała prawo z własnej inicjatywy taryfy przez rząd oznaczone zniżać jeszcze bardziej, jeśli to uzna dla swoich interesów za rzecz korzystną. Zniżanie taryfy ustać atoli musi wtedy, jeśli czysty zysk kolei spadnie na 112 złr. od akcji na 1050 złr. spełna wpłaconej. Do czasu upływu ugody, przez rząd, nie wolno dobierać żadnych dopłat za transport na kolei górniczej, od kopalni do stacji kolejowej prowadzącej. Reszta punktów nowej ugody ma się zgadzać z postanowieniami dawnej ugody, z wyjątkiem prawa pożyczania, zastrzeżonego dawniej dla kolei państwowych, o którem w obecnej ugodzie nie ma żadnej wzmianki.

Na posiedzeniu dzisiejszem zebrali się wcale liczne posłowie, a dwaj nowowybrani deputowani: Dr. Kronetz i Dr. Pollak złożyli ślubowanie poselskie. Całego porządku dziennego nie zdołano wyczerpać. Dyskusja ograniczyła się tylko do dwóch pierwszych punktów. Na wstępie umotywował obszernie dep. Fryderyk Suess wniosek o zmianę ordynacji wyborczej w tym kierunku, aby przedmieściom wiedeńskim Sechshaus i Hernals przyznanem zostało bezpośrednie prawo wyborcze do Rady państwa, który to wniosek po dłuższej dyskusji, przekazano do zbadania istniejącej już komisji dla reformy wyborczej. Następnie po przemówieniu dep. Chlumeckiego, odesłała Izba do komisji podatkowej wniosek względem uwolnienia od zarobkowego i dochodowego podatku stowarzyszeń humanitarnych. Wspomnieć w końcu należy, że zaraz po zagajeniu posiedzenia, powstał prezydent Dr. Smolka wspomnienie pamięci zmarłego posła Horodyskiego, które w dosłownym przekładzie brzmi:

„Przystępuję do spełnienia bolesnego obowiązku, zawiadamiając Wysoką Izbę o śmierci kolegi naszego, Tomasza Horodyskiego, (posłowie powstają z miejsc) który nas deputowanych z Galicji, bliższych zmarłemu i znającym dokładnie świetne jego przymioty, głęboko dotyka. Znaliśmy nieocenione jego wzorowe życie prywatne bez skazy i nagany, jako źródło czci powszechnej, której już długo wprzód używał, zanim wstąpił w zawód publiczny. Znaliśmy go jako prawdziwego dobroczyńcę ludu w jego dobrach, jako mądrego i życzliwego doradcę i opiekuna wszystkich, co od niego żądali rady lub pomocy. Znaliśmy go jako tego, który najszczytniejsze i najpiękniejsze przymioty serca i umysłu łączył z prawdziwie rzadką skromnością i bezinteresownością. Ale i wy Panowie! znaliście go jako długoletniego członka tej Wysokiej Izby, który, jakkolwiek w latach ostatnich z nadwątlonem już zdrowiem, prac Izby, mianowicie w komisjach, energicznie i sumiennie dopełniał. [illegible]

Zamykając na tem niniejszą korespondencję winienem dodać, że wszelkie pogłoski tendencyjne puszczane przez dzienniki opozycyjne o jakiejś zmianie stronnictw, o tworzeniu się już teraz [illegible] Walterskirchena.

rozwijającego program nowej partji przyszłości, mającej się zgrupować obok ekonomicznych i socjalnych zagadnień wieku. I charakterystyczny to niewątpliwie symptom, iż nie szczędzono mowcy oklasków hucznych, gdy poddawał surowej krytyce obecne stanowisko liberalnej partji wiernokonstytucyjnej.

Jubileusz Welehradzki.

Z jaką gorliwością zabrał się komitet miejscowy welehradzki do działania, świadczą wiadomości o czynionych przygotowaniach, jakie podaje *Przegląd powszechny*. Obok urządzenia nabożeństwa kościelnego, wielkiej wagi jest zapewnienie pielgrzymom schronienia i taniego utrzymania, by ich zachować od wyzyskiwaczy zbiegających się tłumnie do wszystkich miejsc odpustowych. Komitet nie zaniedbał pomyśleć o tem i przygotowuje tak w samym klasztorze welehradzkim, jak i w pobliskich wsiach i miasteczkach mieszkania, bądź za niską opłatą, bądź za darmo, z gościnności ofiarowane dla uboższych pielgrzymów przez okolicznych włościan. Z wielką pociechą czytamy, że wójtowie pięciu sąsiednich wsi oświadczyli gotowość przyjęcia z radością tylu włościan, ilu tylko pomieścić zdołają pod swemi strzechami i żadnej za mieszkanie nie przyjmą zapłaty.

Komitet porozumiał się z dostawcami najważniejszych artykułów żywności i oznaczył w przybliżeniu ich ceny, które mają być stale przestrzegane. Z tego okazało się, że przyzwoite wyżywienie księdza kosztować będzie około 1 zł. dziennie. — Pomoc lekarska niezbędna przy tak wielkiej koncentracji ludności, jest już zapewnioną — i przeznaczone są osobne mieszkania na infirmerję, a więc i pod tym względem zaradzono potrzebie.

Dla strzeżenia porządku i bezpieczeństwa zawezwano straż pożarną i weteranów wojskowych, a dla ułatwienia obcym orjentacji zamyśla komitet zdjąć plan topograficzny Welehradu i okolicy. Pomieszczenie pątników w przyległych miejscowościach nie będzie im utrudniało udziału w uroczystościach kościelnych, gdyż koleją i podwodami łatwo będą mogli zdążyć do centrum uroczystości kościoła Wniebowzięcia Najświętszej Panny. Ma być także utworzona na czas jubileuszowy czytelnia, gdzie pielgrzymi znajdą wszystkie pisma krajowe, swoje i inne słowiańskie — zaś z końcem stycznia zacznie wychodzić czasopismo *Jubileusz Swato-Metodejski*, który ma zawierać wiadomości o przygotowaniach, program każdej uroczystości i w ogóle wszystko co stoi w związku z jubileuszem.

Nie możemy pominąć milczeniem uwag, jakie czyni komitetowi centralnemu *Salzburger Kirchenblatt*. „Na podstawie uczynionych w r. 1863 spostrzeżeń, pisze ona, musimy wyjawić szanownemu komitetowi nasze *pia desideria:* pierwsze odnosi się do ustanowienia osobnego komitetu, któryby czuwał nad licznymi spekulantami, kramarzami zachwalanych środków cudownych, pielęgnujących w sercu ludu zabobon, i tych stanowczo usunął z miejsca odpustowego; drugie ważniejsze przedstawia też większe trudności. Mamy na myśli, by komitet zechciał poczynić starania i zapewnić pielgrzymom dla służby w konfesjonale dostateczną liczbę kapłanów, bo jak ubiegłe lata dowodzą, napływ pielgrzymów do Welehradu bywa często tak wielki, że tamtejsze duchowieństwo nie jest w stanie zaspokoić potrzeb duchowych wszystkich penitentów; jeśliby zaś wielu miało opuścić Welehrad, nie dopełniwszy warunków odpustu, cel tej pobożnej pielgrzymki choć w części byłby chybiony.“ Żywimy nadzieję, że komitet przyjmie życzliwie głos katolickiego pisma i obmyśli sposób, jakimby te trudności pokonać należało, a są one niemałe. Wśród pielgrzymów znajdą się Polacy, Rusini, Czesi, Morawianie, Słoweńcy i w ojczystym języku zechcą być słuchani w konfesjonale — iluż więc będzie potrzeba kapłanów z każdej narodowości, by wysłuchać te krocie penitentów?

Komitet czeski w Pradze wydał odezwę wzywającą wszystkich, którzyby chcieli przedsięwziąć pielgrzymkę do Welehradu, by się do niego zgłosili. Szczegółowy program obchodu jubileuszowego w Czechach pojawi się zapewne dopiero później, obecnie, jak donoszą dzienniki niemieckie, jest on przedmiotem narad konferencji biskupiej w Pradze pod przewodnictwem ks. kardynała Schwarzenberga.

Ściślejszy komitet ruski we Lwowie zebrał się dnia 3 b. m. na posiedzenie i ukonstytuował się w ten sposób, iż wybrał z pośród siebie prezesem ks. Archidjakona dr. Juliana Pełesza, zastępcami prezesa prof. dr. Szaraniewicza i prof. Wachnianina. Następnie podzielił się komitet na trzy sekcje: literacką, obchodową i finansową. Do pierwszej pod kierownictwem ks. dr-a Juliana Pełesza przystąpili pp.: dr. J. Szaraniewicz, ks. dr. Ogonowski, ks. Huszalewicz i dr. Julian Celewicz; do drugiej pod przewodnictwem ks. rektora Baczyńskiego ks. Wasilewski, prof. Wachnianin, Podoliński i ks. dr. Bartoszewski. Do sekcji finansowej pod przewodnictwem p. radcy Zubrzyckiego: p. Dymet, ks. kanonik Weliczko, dr. Pawęcki i Jak. Sawczyński. — Sekcje rozpoczną prace w tych dniach i mają je ukończyć do dnia 25. b. m.

Nawet Polacy i Czesi zamieszkali w Ameryce mają wziąć udział w jubileuszu. Ks. Molitor, misjonarz z Chicago doniósł dziennikom poznańskim, że zamówiono już w tym celu parowiec, który ma przewieźć naszych rodaków.

W granicach Rosji ma być jubileusz Metodejski z całą świetnością obchodzony na rozkaz świętego synodu.

Młodzież uwolniona będzie z polecenia ministerstwa od nauki i słuchać będzie mów profesorów o prawosławnym charakterze apostolstwa św. Metodego. Między lud rozrzucone będą krocie egzemplarzy broszury pouczającej w przystępny sposób o misji prawosławia pomiędzy Słowianami. Aby osłabić wrażenie jubileuszu Welehradzkiego podniosły pisma rosyjskie głos, wzywając do urządzenia narodowej uroczystości w Kijowie, lub tuż pod bokiem katolików w starym Welehradzie. Prof. Budziłowicz wątpi jednak czy Kijów będzie odpowiednem miejscem do prawosławnego obchodu uroczystości św. Metodego i pisze do *Kijewlanina:*

„Niedawny jubileusz uniwersytetu w Kijowie oczywiście wykazał, że grunt tameczny jest głęboko podkopany minami polskiemi (?), żydowskiemi, hetmańskiemi, niezmiernie niepomyślnemi dla słowiańskich narodowo-cerkiewnych uroczystości.“ Co do Welehradu jawnie *Kijewlanin* wyznaje, że projekt urządzenia pielgrzymki do starego Welehradu naraziłby mógł cerkiew prawosławną i narodowców rosyjskich na fiasko. — „O kilka wiorst — pisze *Kijewlanin* — od miejsca gdzie się obchodzi uroczystość mająca na celu zorganizować tak zwany łaciński panslawizm przez polsko-jezuicką partję, mielibyśmy urządzać naszą uroczystość, która z konieczności musi być gorzej niż mizerną, na której nabożeństwo odprawionem będzie w szałasie.

Byłoby to widomem potwierdzeniem owej słabości prawosławnej Słowiańszczyzny — dla wykazania której właśnie rozpoczęto farsę nazwaną uroczystością „Welehradzką.“ Jest to zrozumiałem że i Rosja w swój sposób pragnie uczcić św. Apostoła Słowiańszczyzny, ale gdy nazywa jubileusz Welehradzki farsą polityczną, podejrzywa nas o najniegodniejsze tendencje, a sama sadzi się na pomysły — byle nie pozostać na uboczu — stwierdza tem samem, że nie cześć dla świętego, ani zapał religijny powoduje ją, ale właśnie interes polityczny.

Ruś Akskowa radzi, by wystawić na pamiątkę śmierci św. Metodego cerkiew prawosławną w Kijowie pod wezwaniem obu braci Apostołów. Przewiduje jednak — i tem tłumaczą się obawy i nienawistny ton prasy rosyjskiej — że uroczystość założenia fundamentów dnia 18 (6) kwietnia r. b. może mieć tę doniosłość daleko sięgającą w skutkach tylko w takim razie, „gdy na czele jej stanie osobiście rosyjska władza państwowa (?) jako żywy symbol rosyjsko-słowiańskiej siły i jedności, tylko w takim razie pękną same przez się te wielkie fałsze i nieprawdy, głoszone w celu zdumienia wrogów Rosji, oraz całego świata słowiańskiego.“ Jakże snać mało mówią świadectwa historyczne o św. Metodym, jako apostole prawosławnej wiary, skoro aż do siły rządu odwoływać się trzeba by wymódz uznanie tej rzekomej prawdy.

Nacisk z góry może zamącić sąd, gwałcić sumienie do czasu, przygasić blask prawdy, ale jej nie zniszczy. Życie wewnętrzne co biły w kościele katolickim przed 10. wiekami odzywa się i dzisiaj, a gorąca wiara co zaprowadziła św. Metodego do Rzymu, wiedzie teraz tłumy pątników do grobu katolickiego Świętego.

KRONIKA.

Pogrzeb zwłok ś. p. A. Odyńca odbył się wczoraj przed południem w Warszawie. Obszerniejszej relacji dotychczas jeszcze nie otrzymaliśmy. Zwłoki złożono w grobie tymczasowym na cmentarzu Powązkowskim, a później dopiero będzie zadecydowanem, gdzie mają spocząć ostatecznie. Nieprzejrzany tłum orszaku pogrzebowego prowadził JE. ks. Ruśkiewicz, biskup sufragan warszawski, który na wieść o śmierci poety, umyślnie przyspieszył swój przyjazd z guberni podolskiej, gdzie miał dłużej zabawić.

Zwłoki zmarłego poety zostały zabalsamowane. Aktu tego dokonał głośny lekarz miejscowy dr. Strassburger.

Sześciowiekową rocznicę panowania dynastji habsburskiej postanowiła rada miejska w Tarnowie uczcić ofiarowaniem datku na rzecz stowarzyszenia Czerwonego Krzyża. — Datek ten wynosi 150 zł.

Posiedzenie Tow. nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w sobotę dnia 24. b. m. o godzinie 6. w sali fizyki szkoły realnej. Na porządku dziennym: 1) Cornelius czy Curtius? referent prof. Terlikowski; 2) O dziedziczności, ref. prof. Petelenz. Luźne komunikacje.

Stypendja z fundacji Medarda Konickiego. przeznaczone dla młodzieży polskiej w uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, nadał senat tego uniwersytetu następującym uczniom: I. Stypendja po dwieście (200) złr. 1) Franciszkowi Ściborowi, uczniowi IV. roku praw, 2) Albinowi Kaźmierzowi Schwarzowi, uczniowi IV. roku medycyny, 3) Józefowi Lehmanowi, uczniowi IV. roku medycyny, 4) Marjanowi Grabowskiemu, uczniowi IV. roku medycyny, 5) Józefowi Babrajowi, uczniowi IV. roku filozofji, 6) Janowi Pawlikowskiemu, uczniowi IV. roku filozofji. II. Stypendja o stu pięćdziesięciu (150) złr. następującym uczniom Jagiellońskiego uniwersytetu: 1) Kaźmierzowi Hałacińskiemu, uczniowi IV. roku praw, 2) Antoniemu Krokiewiczowi, uczniowi V. roku medycyny, 3) Aleksandrowi Furmankiewiczowi, uczniowi III. roku filozofji, 6) Władysławowi Bojarskiemu, uczniowi V. roku filozofji, 5) Stanisławowi Krasowskiemu, uczn. II. roku medycyny, 6) Franciszkowi Kośmińskiemu, uczniowi I. roku medycyny, 7) Janowi Bednarskiemu, uczniowi V. roku medycyny, 8) Janowi Lubaczewskiemu, uczniowi III. roku filozofji. III. Wreszcie kwotę siedmdziesiąt pięć (75) złr. jako ratę za pierwsze półrocze roku szkolnego 1884/5 Janowi Kubicy, uczniowi IV. roku praw.

Z Rad powiatowych. Przy wyborze uzupełniającym do Rady pow. husiatyńskiej wybrani zostali Adam hr. Gołuchowski, właściciel dóbr i p. Szymon Hładij chirurg i naczelnik gminy Chorostkowa. Przy wyborze uzupełniającym zaś do Rady pow. podhajeckiej wybrano: Iwana Wołczuka wójta ze Starego miasta i Józefa Karysia rolnika z Wiśniowczyka.

Bal. W Petersburgu odbędzie się w bieżącym karnawale bal na rzecz Towarzystwa dobroczynności, istniejącego przy miejscowym kościele św. Katarzyny. Urządzeniem balu zajmują się małżonki posłów zagranicznych, oraz damy z polskiej arystokracji. Bal odbędzie się w salach teatru wielkiego.

Obfity śnieg, jakiego już od lat wielu nie pamiętają krajowcy, pokrył od dni kilku cały Tyrol. Drzewa łamią się pod jego ciężarem, komunikacja z dolinami po większej części przecięta, a pociągi kolei żelaznych częstokroć z powodu zasp się opóźniają. U nas mróz z każdym dniem potężnieje, a śniegu ani na lekarstwo.

Upadłość. Stowarzyszenie wierzycieli w Wiedniu ogłasza niewypłacalność firmy kupieckiej Adolfa Menkesa we Lwowie.

Komitet reduty, która ma się odbyć na dochód weteranów z r. 1831 zamierza sprowadzić jako nowość dla lwowian orkiestrę włościańską z pewnej wioski pow. Złoczowskiego.

P. Elżbieta Skalska śpiewaczka teatru lwowskiego i — nie nadużywając wyrażenia — ulubienica lwowskiej publiczności, zachorowała silnie w skutek przeziębienia się na scenie. Panują bowiem na niej niesłychane przeciągi rujnujące zdrowie najsilniejszych osób, a dyrekcja z pobudek oszczędnościowych nie stara się wcale zapobiedz im, nie urządza więc ani kotar, ani zasłon, ani żadnych rzeczy, któreby tym wichrom koniec położyły. Zdrowiu pani Skalskiej zagrażało poważne niebezpieczeństwo, dzisiaj już szczęśliwie zostało usunięte. Dokończenie kuracji potrwa atoli cokolwiek dłużej, a rekonwalescentka wyjedzie prawdopodobnie do cieplejszego klimatu.

Gonitwy myśliwskie, które z każdym rokiem coraz więcej zjednywają rycerskiej młodzieży, i tego roku zaczną się odbywać z nadejściem wiosny, każdego wtorku i soboty. Pierwsza gonitwa — jak nam donoszą — odbędzie się dnia 14. kwietnia. Z regulaminu rozesłanego członkom wyjmujemy następujące ważniejsze punkta:

Plac św. Jura jest miejscem zboru, a godziną zebrania pół do drugiej po południu. Wrazie potrzeby zmiany jakiej, odnośne uwiadomienie będzie przesłane w dniu gonitwy najdalej do 9 godziny rano do Sekretarjatu Tow. wyścigowego, do kasyna narodowego i hotelu George'a. Objaśnień na żądanie udziela komitet, składający się z pp. Exc. hr. Alfreda Potockiego (przewodniczący(, Alberta hr. Cetnera, majora hr. Chorińsky'ego, ks. Croy FMP., Exc. br. Josika de Branyicska FMP., Adama br. Heydla, Witolda Postruskiego, Józefa hr. Potockiego, Oskara hr. Potockiego, Exc. Wilhelma hr. Siemińskiego, Lamorala ks. Turn-Taxisa FMP., podpułkownika Józefa Zalewskiego; komitet zwraca uwagę członków na to, iż na pola zbożem zasiane wjeżdżać nie wolno.

Prezenta. Ksiądz Andrzej Gruszka, proboszcz łaciński w Nawojowej pod Sączem, otrzymał od ck. namiestnictwa prezentę na opróżnione probostwo *regiae collationis* w Muszynie.

Nowe uniformy dla urzędników państwowych. Ministerjum spraw wewnętrznych zarządziło pewne zmiany w przepisach uniformowych. W surdutach uniformowych ograniczają się te zmiany tylko co do kołnierzy, normują one ich wysokość a zarazem szerokość galonu złotego. Radykalna zmiana nastąpiła w dolnem ubraniu. Zamiast dotychczasowych białych pantalonów wprowadzone będą pantalony z zielonego sukna z złotemi lampasami, których szerokość zależy od rangi i kategorji urzędu.

Nieporozumienie. Zabawna scena odegrała się w tych dniach na kurytarzach wiedeńskiego parlamentu. Jeden z dziennikarzy, interesowanych w sprawie Nordbanu, spotkawszy się z pewnym posłem, pyta go: „Czy projekt już przedłożony?“ — „Oczywiście!“ odpowiada zagadnięty, „i to bardzo surowy; na przyszłość będziesz pan musiał mieć się na baczności. Pełno w nim o grzywnach i więzieniach.“ — „O więzieniach?“ przerywa tamten. „Musiałeś mnie pan chyba nie zrozumieć. Miałem na myśli ugodę z koleją północną.“ — „Ach, tak! Ja zaś mówiłem o ustawie przeciw socjalistom.“

Dwieście tysięcy milionów grajcarów. Na pierwszem posiedzeniu Rady państwa wniósł Rząd projekt do ustawy o wytłoczeniu i puszczeniu w obieg dwu milionów guldenów w monecie miedzianej. Z tych dwu milionów przypada 1,400.000 złr. na Przedlitawię, reszta zaś stanowiąca 30% ogólnej kwoty ma być przeznaczone dla Węgier. Owoż podczas gdy „z tamtej strony“ Litawy żądają grajcarów, objawiono w Przedlitawji żywe pragnienie, aby rząd wybijał pół-grajcary. Świadczy to bardzo korzystnie o duchu oszczędności, jaki widocznie w tej części państwa zawitał. Skoro bowiem okaże się w obiegu dostateczna liczba pół-grajcarów, nie brak będzie zapewne i rozmaitych artykułów sprzedaży w cenie pół-grajcara. Okrawywanie budżetów domowych zyska na tem także: dla zaoszczędzenia będzie je można uszczuplać nie tylko o grajcary, ale i o pół-grajcary. Jeżeli grajcar straci swe teraźniejsze znaczenie, wyjdzie nam to niezawodnie na korzyść. Dotychczas, jako najdrobniejsza moneta zdawkowa nie był on wcale uważany za „pieniądz“, odtąd zaś zdawszy swą rolę na pół-grajcara będzie mógł uzyskać godne siebie stanowisko w dziedzinie rachuby...

Motywa rzeczonego projektu dają zajmującą ilustrację o obiegu pieniędzy. Dnia 26. lutego 1881 zezwolono na wybicie 1,050.000 złr. w miedzianych grajcarach, a już z końcem września 1884 zmniejszyły się zapasy tej monety w kasach państwowych do 113.489 złr. Dodać musimy, iż skarb państwa z wybijania zdawkowej monety osiąga spory dochód. Różnica między nominalną a rzeczywistą wartością tych dwóch miljonów w grajcarach wynosi 1,200.000 złr., z czego przypada na Cislitawię 840.000 złr, na Węgry zaś 360.000 złr. Czysty zysk więc jest dość znaczny, a do zniesienia zdawkowej monety miedzianej nie przyjdzie prawdopodobnie nigdy.

Zapiski policyjne. Skradziono: z zamkniętej komórki p. l. 10 ul. Łyczakowska, blaszane nowe naczynie wart. 5 złr. — p. M. M. w ruskim banku z kieszeni srebrny kryty zegarek i złoty pierścionek z białym kamykiem wart. 10 złr.

Zgubiono: sześć kluczyków.

Znaleziono: chusteczkę jedwabną, ciemnoniebioską w czerwone i różowe paseczki, srebrną pozłacaną branzoletkę, której cały krągły wierzch jest jasno-niebiesko-emaljowany — dnia 18. b. m. na głównych schodach w gmachu teatru przed wieczornem przedstawieniem; cztery weksle w magazynie towarowym na Podzamczu.

Zakwestjonowano: nową srebrną, wewnątrz złoconą cukierniczkę na czterech nóżkach z srebrnym kluczykiem i złoty damski kryty zegarek na 8 kamieni, z monogramem na wierzchnim szyldziku A. C., z kradzieży pochodzą.

(=) **Kraków** 21. stycznia. (Koresp. *Przegl.*) Ciągle przybywają nowe kartki żałobne po rogach ulic, zawiadamiające o nabożeństwach za dusze osób, którelubo nie w Krakowie umarły, jednak śmierć ich odbiła się w całym kraju smutnem echem. Jutro odbędą się dwa takie nabożeństwa, jedno w kościele N. P. Marji za duszę ś. p. ks. Kacpra Borowskiego, biskupa płockiego, drugie zaś w kościele XX. Pijarów za duszę dr-a Tadeusza Żulińskiego.

— Dzisiaj odbędzie się więc pierwszy bal lekarzy i prawników, dla którego dobrą wróżbą być powinien piknik, jaki się odbył wczoraj w Hotelu Saskim, gdzie w 24 par tańczono do godziny 5-tej rano. Piknik ten, mający również swoje tradycje w Krakowie, nie będzie zdaje się ostatnim w tym karnawale.

— W niedzielę 25 b. m. o godzinie 12-ej odbędzie się w salach Tow. Przyj. Sztuk Pięknych w Sukiennicach 30-te losowanie zakupionych na ten cel z funduszów za r. 1884 przez Dyrekcję dzieł sztuki, mianowicie: 71 obrazów olejnych wartoszi 12,860 złr., 21 akwarell wart. 1,148 złr., 3 rysunki wart. 130 złr., 15 rzeźb wart. 1,920 złr., 33 różnych albumów i rycin wart. 345 złr., jedno malowidło na porcelanie wart. 27 złr. Ogółem 134 losów wart. 16.430 złr.

Stryj 20. stycznia.

(D). Trzech braci Schönfeldów, Abraham, Sendor i Izaak, prowadzący od kilku lat interes zbożowy i handel bydłem, ogłosili w tych dniach niewypłacalność a pasywa tej Spółki wynoszą około 215 tysięcy złr. Bankructwo to pociągnie zapewne za sobą upadek paru firm mniejszych, które były zaangażowane w interesie Schönfeldów. To też żydzi tutejsi mają miny bardzo frasobliwe i wyraz melancholijnego smutku na twarzy.

Duszą tej spółki był najstarszy z rodu Schönfeldów, Abramko. Przed kilku laty dzierżawił on od Aleksandra hr. Dzieduszyckiego Sokołów, na którym stracił coś z 5000 złr., stanowiących cały jego majątek, a następnie z resztą uratowanego kapitału puścił się na spekulację zbożową, przyjąwszy do spółki dwóch młodszych swoich braci. Na obronę ich powiedzieć tylko to można, że w operacji zbożowej tak samo im się szczęściło jak w Sokołowie. Wylewy, jakie w roku zeszłym trapiły Galicję, podmuliły również interesa zuchwałych spekulantów. W magazynach zamokła mąka — paszy brakło dla bydła — słowem, już w lecie roku zeszłego Schönfeldowie musieli byli akceptować zobowiązania, prześcigające najzuchwalsze marzenia spekulacyjne, a gdy Czerniowce zaczęły piekarzom dostarczać mąki daleko lepszej i o wiele taniej, niż młyn parowy Schönfeldów — katastrofa stała się nieuniknioną.

Spółka Schönfeldów (nie mająca zarejestrowanej firmy) posiadała swój młyn parowy, wielki skład mąki w Wierczanach i sklepik z mąką w Stryju, a oprócz tego bydło na wypasie u szlachty. — Wszystko to razem stanowi wartość około 70,000 tak, że wierzyciele mają do żądania jeszcze 145,000 złr. i te przez żadnych Schönfeldów pokryte nie zostaną.

Wypadek ten tak demoralizująco oddziałał na tutejszy młodziutki Bank dla handlu i przemysłu, że na ogólnem zebraniu akcjonarjuszów jednogłośnie przyjęto wniosek Dyrektora tego Banku p. Halperna, aby przez trzy miesiące nie przyjmować żadnych weksli i kredytu nikomu nie otwierać. Ostrożność taka jasno pokazuje, jak kruche są podwaliny naszego handlu i naszego przemysłu, a do tego zdradza w sposób bardzo niedyskretny przekonanie, że i ów handel i ów przemysł — chodzi drogami nie zawsze prostemi.

Budowie drogi żelaznej Stryj-Munkacz sprzyja piękna pogoda, a roboty wstępne postępują na całej linji. W jednym tylko Synoucku, gdzie ma być tunel długi na 150 metrów, p. Bianci przedsiębiorca budowy, trafił na nieprzewidziane przeszkody, bowiem naraz znalazło się aż trzech właścicieli góry, a raczej miejsca w górze, przez które miał tunel przechodzić. Panowie ci wytoczyli przedsiębiorcy, a względnie rządowi, proces o naruszenie ich własności i żądają wynagrodzenia, które — rozumie się — jest nader wygórowane.

Pokazuje się, że nie tylko Indjanie mają wstręt do kolei żelaznych ale i u nas znajdują się ludzie, którym zdaje się, że wymrą od promieni światła, jakie sieje cywilizacja. Egzemplarz takiego zapatrywania się na postęp stanowią kuśnierze tutejsi. Przed laty kunszt ten słynął wyrobami kożuchów w całej Galicji, tak, że stryjskie kożuchy miały zbyt wszędzie, a kuśnierze stryjscy zdobywszy sobie palmę pierwszeństwa spoczywali na laurach, nie troszcząc się wiele o to, zkąd im płynęły pieniądze do kieszeni. Od czasu jednakże, gdy Stryj za pomocą kolei żelaznych połączony został z resztą świata, pokolenie kuśnierzy zaczęło pomału wymierać. Przyczyna jasna, dowodził mi jeden z nich: Chłop nie potrzebuje dziś ubierać się ciepło — bo wszędzie dostać się może koleją żelazną, a siedząc sobie w ogromnym wagonie, w dodatku uczy się praktycznie geografii za tanie pieniądze. Przyznam się, że argument ten obala wszelką polemikę z panami kuśnierzami stryjskimi i usprawiedliwia po części ich wstręt, jaki mają do wynalazków parowych.

Za to bednarze, którzy tu stanowią 20% ludności w sposób bardzo rozsądny i racjonalny korzystać by mogli z dobrodziejstwa łatwiejszej komunikacji, a ładując tak samo wagony jak dawniej ładowali bryki swojemi wyrobami, wysyłać je na targi do Lwowa i miast znaczniejszych — a nawet po za granice kraju — gdyby, nie rzecz fatalna dla nich, plaga nad wszelkie plagi — tartak parowy! Drzewo — powiadają oni — podskoczyło o 200% w cenie, a tymczasem konewki i szafliczki w tej samej co dawniej cenie. Więc i ten domorosły przemysł, który już zaczynał używać powagi w handlu, chyli się do upadku, a bednarz tutejszy przyczynę złego widząc w tartaku parowym, chowa broń do pochwy, zrzekając się chlubnej walki w imię tradycji miejscowej!

Mówiąc o owym tartaku, nie podobna nam nie wspomnieć o nadzwyczaj często zdarzających się w nim wypadkach śmierci i kalectwa robotników, co każe się domyślać pewnej wadliwości w jego urządzeniu. Choćby zatem ze względów humanitarnych właściciel owego tartaku powinien pomyśleć o możliwej rekonstrukcji, która z pewnością da się łatwo przeprowadzić, byle tylko znalazło się cokolwiek dobrej woli.

Podobnych słów kilka musimy wystosować do Zarządu kolei Dniestrzańskiej, który nie zwrócił dotychczas swojej uwagi na bardzo skąpe i niedostateczne oświetlenie tutejszego dworca kolejowego. Często też zdarza się, że przy ramplowaniu lub przesuwaniu wagonów nocną porą, robotnik dostaje się między dwa tendry. Wydatek, jaki Zarząd poniesie na sprawienie kilku dobrze świecących latarn., zawsze mniej kosztować będzie, niż życie ludzkie, zwłaszcza, że nafta obecnie tak tania — a kolej Naddniestrzańska podobno niezłe robi interesa.

ROZMAITOŚCI.

— **Maurycy Grandjean.** W Wiedniu zmarł pozawczoraj w 64 roku życia Maurycy Grandjean, poeta-humorysta, który przez lat kilkadziesiąt był niewyczerpanem źródłem rymowanego humoru. Oprócz tego napisał wiele wesołych utworów scenicznych, kilka humoresek i wielką liczbę fejletonów humorystycznych, zamieszczanych w dziennikach wiedeńskich, przeważnie w starej *Pressie.* Nieocenionym był zmarły poeta w towarzyskich liczniejszych zebraniach, które sam jeden przez kilka godzin z rzędu zdołał utrzymać w wesołem usposobieniu. Ten przymiot zjednał mu wielką popularność, nie dziw więc, że śmierć humorysty wywołała w Wiedniu niezmierny żal.

— **W Dreznie** zwracają obecnie na wystawie obrazów, na Brühlowskiej terasie, uwagę publiczności „Anachoreta w pustyni“ p. Suchodolskiego z Monachium, malowany w rodzaju włoskiej szkoły p. Lipczyńskiego w Dreznie — i dwa obrazki przedstawiające: „Husarzy polskich“ i krajobraz polski.

— **Podług Dra Kaspara** tabeli o śmiertelności pokazuje się, jak różnie niektóre zawody na długość życia wpływają. I tak 70 rok życia przekracza na 100 księży 42; na 100 rolników 40; na 100 wyższych urzędników 35; na 100 kupców 35; na 100 wojskowych 32; na 100 nauczycieli 27.

— **Medaljony.** Młody rzeźbiarz p. Marcinkowski, zamieszkały w Paryżu, przystąpił do wykonania serji medaljonów, przedstawiających w płaskorzeźbie portrety polskich znakomitości ze sfery sztuki, piśmiennictwa i t. p.

Medaljony te przeznaczone do szerokiego rozpowszechniania odznaczać się mają bardzo przystępną ceną.

— **O teatrze** w Bardyjowie w wieku XV i XVI zamieścił Eugeniusz Abel obszerną rozprawę w X zeszycie *Ungarische Revue.*

— **Włoska opera w Paryżu** ogłosiła niewypłacalność.

Bankructwo: oto rezultat szumnie zapowiadanych nadzieji przed rokiem, na wielką skalę założonego przedsiębiorstwa. Dowód to, że Paryż jako stolica świata, coraz więcej chyli się do upadku. Turyści i żądni rozrywki wybrańcy stolicy, już go nie w tak znacznej liczbie, jak dawniej, zwiedzają — co w pierwszym rzędzie odbija się na tego rodzaju przedsiębiorstwach, jak teatr.

Societerzy *Comédie française* otrzymali zaledwie połowę tego dochodu, co mieli w r. 1883.

— **Nowe źródła nafty.** W tureckiej Armenii, nad samą granicą rosyjską, odkryte zostały bardzo bogate źródła nafty, których eksploatacją zajęło się już stowarzyszenie kapitalistów armeńskich.

— **Cenne dary.** *Dzien. Pozn.* donosi, iż pp. baron Manteuffel z Inflant i Maciej Bersohn z Warszawy pomnożyli gabinet archeologiczny uniwersytetu jagiellońskiego bogatym darem wykopalisk. Zbiór ten liczy przeszło 8000 przedmiotów.

— **Archikatedra poznańska** otrzymała od Karola hr. Raczyńskiego obraz mozajkowy, przedstawiający Niepokalane Poczęcie N. M. P., podług oryginału Murilla. Mozajkę tę, wykonaną w pracowni słynnego Rocheggioni w Rzymie, można śmiało nazwać arcydziełem w swoim rodzaju.

— **Pobity własnemi słowy.** Jedno z wiedeńskich pism umieściło niedawno szereg aforyzmów i myśli najsłynniejszych lekarzy uniwersytetu wiedeńskiego. Znany lekarz chorób nerwowych, profesor Nothnagel, figuruje w zbiorze tym jako autor następującej cytaty: „Pospolite natury płacą tem, co czynią; szlachetne zaś tem, czem są.“ Po kilku dniach zjawił się u profesora Nothnagla pacjent, cierpiący na chorobę nerwową, a zająwszy lekarzowi całą godzinę czasu, żegnając się, rzekł: „Panie profesorze, jestem naturą szlachetną. Żegnam pana.“

— **Ostatnia epidemja** we Włoszech pociągnęła za sobą koszta w sumie około 91 miljonów lirów. Ubytek w dochodach tego kraju z powodu powstrzymanego ruchu turystów obliczono na 15 milj. lirów.

— **Opera** kwitnąć będzie niezwykle w roku bieżącym we Włoszech. Podczas sezonu karnawałowego 50 trup śpiewaków dawać ma przedstawienia w różnych miastach i miasteczkach półwyspu apenińskiego. Nowości zapowiedziano w liczbie czterech. Medjolan ujrzy „Marion Delorme“ Ponchielliego, w Ferrarze przedstawioną zostanie „Actos“ Finottiego, w Vicenzy „La Maliarda“ Coronara i wreszcie w Modenie „La Creola“ tego samego kompozytora.

— **Edison**, jak donosi ostatni numer *Lumière électrique*, dokonał nowego wynalazku. Jestto z nieporównaną siłą działająca materja wybuchowa, którą się otrzymuje, wprowadzając oba końce drutu platynowego do rury napół napełnionej wodą i łącząc je z dynamitem. Elektryczność rozsadza wodę, która się bezzwłocznie zamienia w gaz wybuchowy.

— **Arcybiskupów i biskupów katolickich** w dyecezjach Cesarstwa i Królestwa jest obecnie 17. Oto ich szereg: 1) Baranowski Antoni, sufragan żmudzki; 2) Bereśniewicz Aleksander Kazimierz, biskup kujawsko-kaliski; 3) Borowski Kasper, biskup płocki; 4) Gintowt, arcybiskup mohylewski; 5) Hollak Józef, sufragan augustowski; 6) Hryniewiecki Karol, biskup wileński; 7) Kosowski Henryk Piotr, sufragan płocki; 8) Kozłowski Szymon Marcin, biskup łucko-żytomierski; 9) Kuliński Tomasz Teofil, biskup kielecki; 10) Lubowidzki Cyryl, sufragan łucko-żytomierski; 11) Pollner Karol, sufragan kaliski; 12) Popiel Wincenty, arcybiskup warszawski; 13) Ruszkiewicz Kazimierz, sufragan warszawski; 14) Sotkiewicz Antoni, biskup sandomierski; 15) Wierzbowski Piotr Paweł, biskup augustowski; 16) Zottman Franiszek Ksawery, biskup tyraspolski; 17) Zerr Antoni, sufradan tyraspolski.

— **Uniwersytety austrjackie.** Według wykazu Ministerjum oświecenia, uczęszcza w bieżącym roku szkolnym do uniwersytetów austrjackich 12.648 studentów. Z tego przypada: Na uniwersytet wiedeński 4699 zwyczajnych, 722 nadzwyczajnych studentów; w Pradze 1209 zwyczajnych, 238 nadzwycz., w czeskim uniwersytecie 1649 zwycz., 108 nadzwycz.; w Gracu 884 zwyczajn., 128 nadzwycz.; we Lwowie 904 zwycz., 72 nadzwycz.; w Krakowie 835 zwyczajnych, 83 nadzwyczajnych; w Czerniowcach 207 zwyczajnych, 2 nadzwyczajnych.

— **O cholerze.** W paryskiej *Académie de médecine* miał temi dniami konferencję rodak nasz dr. Poznański. Lekarz z Wilna, pan Poznański, przez długie lata studjował cholerę i parę cennych prac w tym kierunku ogłosił; że jednak publikowane one były w języku polskim, nie znalazły za granicą zbyt wielkiego rozgłosu. W ostatnim roku udał się do Włoch w celu studjowania choroby tam, gdzie się najgroźniej objawiła. Dawne swoje teorje bogatemi spostrzeżeniami zbogacił, i o tem, co zaobserwował, uczone ciało fakultetu paryskiego powiadomił.

Dr. Poznański konstatuje i licznemi dowodami stwierdza, że cholera — zanim człowiekiem owładnie — zaznacza się powolniejszą cyrkulacją krwi i osłabieniem pulsu. Wedle liczby uderzeń jego dr. P. wylicza i ustanawia trzy stopnie epidemji, czem zarazem tłumaczy okoliczność, dlaczego klasy ludności uboższej więcej podlegają tej klęsce niż ludzie zamożni

Jako prezerwatywę zaleca dr, P. kwas cyanowodorowy, błękit pruski, korzeń *veratrum* itp. — Wdawać się w te rewelacje dra P. na tem miejscu szczegółowo nie możemy: nadmienimy jeno, że w świecie naukowym paryskim wywarły wielkie wrażenie, a specjaliści dokładnie o konferencji wymienionej poinformować się mogą w *Semaine médicale* i w *Journal des Sociétés scientiqques.*

Część ekonomiczna.

Izba handlowo-przemysłowa w Krakowie, jak nam z Krakowa donoszą, wystosowała była jeszcze 6. z. m. przedstawienie do jeneralnej Dyrekcji kolei państwowych w Wiedniu, wykazując brak dostatecznej ilości wagonów, zwłaszcza towarowych, przestarzałą konstrukcję i wadliwe urządzenia wagonów osobowych, niedostateczne ich ogrzewanie i oświetlanie, niepraktyczny rozkład jazdy i wiele pomniejszych niedostatków i braków, a w szczególności także i niedojeżdżanie pociągów kolei transwersalnej do Krakowa. Na przedstawienie to w tych dniach nadeszła odpowiedź. W reskrypcie tym z 9. b. m. l. 64 wyjaśnia prezydent jeneralnej dyrekcji, że jeszcze przed otworzeniem galic. kolei transwersalnej zarządził w celu uzupełnienia własnego parku wagonów, wynajęcie 150 krytych wagonów towarowych, a gdy ruch przewyższył oczekiwania, zarządził powiększenie parku wagonowego o dalszych 250 wagonów, powziętych z zachodnio-austrjackiej sieci kolei państwowych. Co do rozkładu jazdy nadmienia jeneralna dyrekcja, że stan budowy nowej kolei nie dozwalał urządzenia pociągów spieszniej kursujących, zapowiada jednak, że z dniem 15. lutego r. b. zaprowadzonym będzie nowy plan jazdy, obejmujący także pociągi o większej szybkości ruchu i uwzględniający życzenia publiczności w przedmiocie połączeń z pociągami innych kolei. Wkońcu wspomina jeneralna dyrekcja o doprowadzeniu pociągów kolei transwersalnej do stacji krakowskiej kolei północnej ces. Ferdynanda, w którymto względzie jeszcze w październiku r. z. ówczesny prezydent miasta dr. Weigel, prezydentowi dyrekcji kolei panu bar. Czedikowi podczas jego pobytu w Krakowie, ustne czynił przedstawienia. Obecnie rokowania prowadzone z koleją północną i galic. Karola Ludwika są już na ukończeniu, i zdaniem jeneralnej dyrekcji kolei państwowych, pożądane doprowadzanie pociągów kolei transwersalnej do Krakowa niebawem urzeczywistnionem będzie.

Cło od towarów wełnianych. Bialscy fabrykanci sukna w połączeniu z przemysłowcami berneńskimi wysłali petycję do ministerstwa handlu, w której proszą o zaprowadzenie cła od tych towarów wełnianych, które sprowadzane bywają z zagranicy, a następnie przerabiają się na odzież dla wywozu. Jakkolwiek słuszne jest żądanie petentów, to jednak także druga strona, tj. konfekcjonarjusze, muszą być wysłuchani, zanim coś stanowczego w tej sprawie zostanie uchwalone. Eksport artykułów konfekcji stanowi bowiem bardzo ważną rubrykę w naszym wywozie na Wschód, niemniej przemysł domowy zużywa wiele z tych artykułów. Już z tych powodów jednostronne uwzględnienie życzeń przemysłowców nie może mieć miejsca, a należy i to uwzględnić, że i Węgry przy każdej zmianie cła muszą oddać swój głos.

Austrowęgierskie towarzystwo państwowych kolei żelaznych. Wykaz tygodniowy za drugi tydzień r. b. (tj. od 8. do 14. stycznia) podaje dochód zł. 659-620, tj. o 5917 zł. więcej niż w tym samym czasie roku ubiegłego. Łączny dochód od 1. stycznia r. b. wynosi 1,310.472 zł., tj. o 8598 zł. więcej niż w analogicznym czasie r. z.

Zniżenie taryf dla przewozu żelaza. Kolej północna wystosowała do wszystkich kolei austrowęgierskich okólnik, w którym donosi, że, uwzględniając obecne, skutkiem konkurencji zagranicznej bardzo przykre położenie przemysłu żelaznego, postanowiła zniżyć swoję dotąd obowiązującą taryfę przewozu żelaza i wyrobów żelaznych. Wzywa więc także wszystkie inne koleje, by, powodując się temi samemi względami, ułożyły wspólnie taryfę wyjątkową, znacznie niższą dla żelaza, i proponuje przy przesyłkach 5000 kilo wagi po 2·6 cnt., przy przesyłkach 10.000 kilo (czyli jednego wagonu) po 2·1 cnt. za tonnę i kilometr drogi. Wkońcu oświadcza okólnik, że powyższe ułatwienia będą mogły mieć miejsce jedynie wtedy, gdy zarządy wszystkich kolei na to się zgodzą.

Die Bilanz, rocznik instytucji finansowych, kas oszczędności, kolei żelaznych i innych przedsiębiorstw przewozowych, towarzystw ubezpieczeń, przedsiębiorstw przemysłowych i spółek gospodarczych Austrowęgier, wydawany przez M. Mentzla, pojawia się po raz trzeci w coraz dokładniejszym komplecie. Tegoroczne wydanie obejmuje sprawozdania z przebiegu 3063 zakładów wymienionego rodzaju, to jest o 208 więcej niż w roku przeszłym, w którym także już pod tym względem przewyższało wszelkie inne wydawnictwa podobnego rodzaju. Zwykły materjał, jaki wydawnictwa tego rodzaju zawierają, wzbogacony został w tym roku wykazem wszystkich władz austrowęgierskich, spisem wszystkich papierów sprzedawanych na giełdach wiedeńskiej i peszteńskiej, wykazem ciągnień loteryjnych, tablicami do obliczania procentów, podaniem ważniejszych taryf i ustaw obowiązujących kasy oszczędności i inne zakłady finansowe.

Już z samego spisu wynika powszechnie zresztą uznana użyteczność tego podręcznika.

Przywóz séra do Anglji dochodzi do znacznych rozmiarów — i to przeważnie z Ameryki. W pierwszych dziewięciu miesiącach 1884. wynosił on: z Kanady 385.480 centn., ze Stanów Zjednoczonych 785.030 cntn., z innych zaś krajów, głównie z Europy 265.180 cntn. Europejska produkcja dostarczyła tedy tylko szóstą część całego przywozu. Szczególnie séry kanadyjskie cieszą się pokupem, który w przeciągu lat dwóch podniósł się o trzecią część ogólnego zbytu.

W ostatnich czasach zaczęły dostarczać fabryki amerykańskie olbrzymich — t. zw. mamutowych — sérów. Trzy takie séry, przygotowane w Nowym Jorku, przywiezione do Liwerpoolu, ważyły razem 9000 funtów. Na sporządzenie tych sérów użyto mléka, uzyskanego w ciągu 6 dni od 1200 krów.

Kanał suezki. Dochody brutto towarzystwa kanału suezkiego w r. 1884. wynosiły 62,284.769 franków, a więc w porównaniu z dochodem 65,618.438 fr. w r. 1883 o 3,333.669 fr. mniej.

Produkcja cukru w Niemczech, wynosząca w 1879—80. r. 8,250.000 centnarów, w r. 1883—84. podniosła się do 9,500.000 centnarów. Zauważyć jednak należy, że plantacje trzciny cukrowej na Kubie zmniejszają się znacznie i że skutkiem tego produkcja cukru z buraków ma jeszcze widoki powodzenia. Obecnie konsumcja roczna całego świata według obliczeń Görza wynosi 120 miljonów centnarów cukru.

Koleje tureckie. Układy między Portą a syndykatem paryskich instytucyj finansowych, mianowicie Banque Ottomane i Comptoir d' Escompte co do budowy tureckich kolei zostały ukończone i będą niebawem potwierdzone przez sułtana. Ugoda ta zawiera następujące główne punkta:

1. Towarzystwo mające się utworzyć będzie tureckie i podlega jurysdykcji tureckiej. 2. Kapitał towarzystwa będzie wynosił 30 milionów franków. 3. Ukonstytuowanie się Towarzystwa nastąpi najdalej w miesiąc po wydaniu sułtańskiego irade. 4. Czwarta część kaucji musi być złożona natychmiast. 5. Kaucja wynosi 20.000 tureckich funtów i pozostanie w kasie państwa przez 5 lat po ukończeniu budowy. 6. Cena budowy wynosi 175.000 franków za kilometr. 7. Członkowie syndykatu ręczą solidarnie przez 5 lat za należyte wykonanie budowy. 8. Roboty mają być do 15. października b. r. ukończone.

Rząd turecki zobowiązuje się wypłacać Towarzystwu za włożony kapitał 7 procent i umorzyć go w przeciągu lat 25.

Obligacje państwowych kolei żelaznych. Na ostatniem pełnem posiedzeniu wiedeńskiej Izby giełdowej uchwalono notowanie 4 procentowych kolejowych zapisów dłużnych (przestrzeń Pilzno-Priesen) a to na mocy upoważnienia wydanego przez Ministerjum skarbu. W ten sposób ukażą się tymi dniami w Austrji po raz pierwszy państwowe kolejowe papiery na targu pieniężnym. Utworzone one zostały w sumie 7,157.600 złr. w celu wykupna akcyj, priorytetów drugiej emisji i bieżącego długu kolei Pilzneńsko-Prieseńskiej a to w myśl ugody zawartej między rządem i towarzystwem kolejowem. Są one zaopatrzone kuponami półrocznymi na 1. stycznia i 1. lipca, zupełnie wolnemi od podatku i mają być w przeciągu 79 lat umorzone. Jako hipoteka specjalna tych papierów, zabezpieczonych gwarancją państwa, są prócz tego obie linie kolei Pilzno-Priesenskiej.

Wiedeń 20. stycznia.

(Di.) Tendencja zwyżkowa utrzymuje się; dziś w skutek wiadomości o przeprowadzeniu znaczniejszego interesu głównie anglobanki górą. W ogóle drugi dzień pomyślny dla akcji bankowych. Zwyżka jest zupełnie usprawiedliwioną, lecz nie ma jeszcze pewności, czy to przełom, czy emancypacja od postronnych wpływów, reakcja trwała przeciw zbezcenieniu nienaturalnemu, czy tylko przemijający zapęd.

Przedłożenie o koncesji dla nordbanu oddziała niewątpliwie zwyżkowo. Nawet przemysłowe zaczęły się ruszać.

Targ zbożowy również ożywiony pomimo nieniekorzystnych notowań zagranicznych. Potrzeby wewnętrznej konsumcji okazują się najsilniejszemi.

Końcowe wieczorne notowanie: Pszenica wiosenna 8.57, jesienna 9.08, żyto wiosenne 7.38 do 7.40, owies wiosenny 7.17, kukurudza na lato 6.24. Spirytus 27.

Na targu nierogacizny wielki spęd. 1530 ciężkich, 2061 średnich, 3539 prosiąt, więc też ceny spadły o centa na kilogramie. Płacono ciężkie 40 do 41, średnie 38 do 39·5, prosięta 37 da 38 żywej wagi bez akcyzy.

Ostatnie wiadomości.

Na posiedzeniu 9. września z. r. uchwalił Sejm następującą rezolucję do Rządu:

„Wzywa się Rząd, aby zarządził co należy w tym kierunku, iżby dla transportu soli kolejami żelaznemi, przynajmniej na liniach państwowych, w ruchu lokalnym ustanowione zostały tak niskie taryfy, ażeby to skutecznie wpłynąć mogło na zniżenie cen soli w okolicach kraju, więcej od żup oddalonych“.

Na rezolucję tę otrzymał Wydział krajowy odpowiedź z Namiestnictwa, że Dyrekcja kolei państwowych zniżyła począwszy od 1. listopada 1884 prawie o 18% taryfę dla przewozu soli warzelnej, jaka przed tym dniem zastosowywaną była na kolejach Tarnowsko-Leluchowskiej, Dniestrzańskiej i Albrechta.

Ta sama taryfa ustanowioną została także na tych liniach kolei transwersalnej, które po 1. listopada 1884 w ruch wprowadzono. Generalna Dyrekcja koleji państwowych uwzględniła potrzeby ludności galicyjskiej także co do soli w ogóle o tyle, że zamiast pobieranej obecnie na innych liniach koleji państwowych wyższej należytości taryfowej, zatrzymała na liniach galicyjskich obowiązującą dotąd niższą stopę należytości według specjalnej taryfy lokalnej.

Na kolei Jarosławsko-Sokalskiej zostały pozycje dla soli warzelnej znacznie zniżone według taryfy z 1. stycznia b. r

Nowy cios na nas spada z ręki wrogiej nam biurokracji rosyjskiej. Ukaz ogłoszony wczoraj w *Prawitielstwiennym Wiestniku* zabrania Polakom brać dobra ziemskie w dzierżawę lub zastaw. Przecina więc on tę drogę, którą obchodzono ustawę z 10. grudnia 1865 r., a zarazem skazuje stan rolniczy na Litwie, Białej Rusi i Ukrainie na nową klęskę. Rzecz bowiem jasna, że przez usunięcie od rolnego zawodu licznej klasy polskich dzierżawców nietyle się wpłynie na wzmożenie w tych prowincjach żywiołu rosyjskiego, ile się zaszkodzi rolnictwu i szkodliwie oddziała na ekonomiczny stan kraju.

Dziwne więc jest zaślepienie w tej nienawiści, jaką do narodu naszego żywi biurokracja rosyjska. Szuka ona sposobów, żeby nam szkodzić i niezaprzeczenie szkodzi dotkliwie, ale równocześnie zadaje ciosy cesarstwu. bo dzięki tej logice, jaka sprzęga interesa wszystkich obywateli jednego państwa, bijąc w żywioł polski osłabia zarazem siłę podatkową i niszczy stan majątkowy licznej ludności trzech dużych prowincyj.

Telegramy biura korespondencyjnego.

Wiedeń 22. stycznia. *Wiener Ztg* ogłasza w dzisiejszym numerze ustawę o poborze rekruta na rok 1885; rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych i ministra handlu względem zabezpieczenia robotników zajętych przy fabrykacji przedmiotów fosforycznych.

Wiedeń 22. stycznia. Komisja budżetowa Rady państwa załatwiła pięć pierwszych rozdziałów budżetu, między którymi fundusz dyspozycyjny został przez nią przyjęty bez debaty i bez żadnej zmiany. Następnie obradowała nad rozdziałem „tytoń“; przy rozdziale: koszta produkcji i wyrobu — zamiast 23,339.200, uchwalono na wniosek referenta 22,870.500.

W komisji przemysłowej toczyła się dalej specjalna debata nad ustawą o zabezpieczeniu robotników od wypadków. Neuwirth wniósł ułożenie nowego tekstu dla paragrafu 10, według którego zabezpieczenie od wypadków ma być przedsiębrane przez osobne stowarzyszenia zawodowe.

Budapeszt 22. stycznia. W Izbie niższej odpowiedział minister Orczy na interpelacją Ugrona, dotyczącą urzędu najwyższego marszałka dworu. Odpowiedź przyjętą została przez Izbę do wiadomości 154 głosami przeciw 93.

Berlin 22. stycznia. Po dobrze spędzonej nocy czuje się cesarz znacznie lepiej. Wczoraj jadł obiad nie w łóżku.

Berlin 22. stycznia. *Nordd. Allg. Ztg.* oświadcza zbijając *Germanię*, że rząd nie zamyśla nigdy używać stolicy arcybiskupiej poznańskiej do celów germanizacyjnych; nie może jednak pozwalać na to, aby arcybiskup poznański, który wraz z polską szlachtą spiskuje przeciw Prusom, używał swojego wpływu na niższe warstwy ludności w celach propagandy polskiej. Rząd pragnie tylko tego, aby przyszły arcybiskup poznański nie był gorliwszym Polakiem niż arcybiskupem.

Petersburg 22. stycznia. *Prawitelstwiennyj Wiestnik* ogłasza ukaz, według którego w guberniach: kijowskiej, podolskiej, wołyńskiej, wileńskiej, kowieńskiej, grodzieńskiej, witebskiej, mohilewskiej i mińskiej osoby polskiego pochodzenia nie mogą obywatelskiej posiadłości ziemskiej brać ani w zastaw, ani też jej wydzierżawiać; Towarzystwa akcyjne i inne Stowarzyszenia nie mogą na przyszłość nabywać więcej ziemi niż 200 desiatyn

Berlin 22. stycznia. Sejm pruski odesłał wnioski Wedell'a i Oechelhausera, mające na celu ustanowienie podatku giełdowego, do osobnej komisji. Sekretarz stanu Burchard oświadczył, że rząd weźmie udział w obradach komisyjnych i będzie zadowolony, jeżeli zgoda da się osiągnąć. Komisja dla subwencjonowania parowców wnosi, aby komunikacja za pomocą parowców pocztowych na wschodnio-azjatyckich, afrykańskich i australijskich liniach poruczyć niemieckim przedsiębiorcom w drodze licytacji na przeciąg lat 15, pod warunkiem, że na tych liniach urządzone zostaną kursa miesięczne, a szybkość parowców wynosić będzie co najmniej 11 i pół węzła.

Londyn 22. stycznia. Bióro Reutera otrzymało następującą wiadomość z dnia 17. b. m. Korpus angielski pod wodzą generała Stewarta, liczący 1.200 żołnierzy, zbliżył się wczoraj ku studniom Abuklo, które zajęły wojska powstańcze, liczące 10.000 ludzi. Dzisiaj zrana posunęli się Anglicy zwartemi czworobokami ku nieprzyjacielowi, który je niespodziewanym, nagłym atakiem rozbił.

Uformowane w tej chwili czworoboki dały ognia, siejąc zniszczenie w wojsku nieprzyjacielskim; na skutek tej salwy ustąpiło ono, zostawiając około 1.200 rannych i zabitych.

W wojsku angielskim 9 zabitych, a 9 rannych oficerów, zabitych szeregowców zaś 65, rannych 85. Pod generałem Stewartem ubito 6 koni. Anglicy zajęli studnie. Generał Stewart wymaszeruje bezwłocznie ku Metammeh.

Melbourne 22. stycznia. Biuro Reutera donosi: Flaga brytyjska została zatknięta na wyspach Luizyady, Woodlask, Huon, Entrecasteaux.

Kair 22. stycznia. Biuro Reutera donosi: Pod Metammeh stoczona została bitwa, w której zostało zabitych 800 powstańców. Anglik żaden zabity nie został.

Berlin 22. stycznia. Sprawozdanie podkomisji dla przedłożenia o subwencjonowaniu parowców zawiera dalszy warunek, że należy dla linij wschodnio-azjatyckich i australijskich obliczyć czas trwania podróży z Brindisi lub Neapolu do Shangai i Sidney i napowrót.

Rzym 22. stycznia. Biuro Stefani'ego donosi, iż minister wojny chcąc zapewnić sobie możność ponownego wysłania posiłków do Assab, gdyby się okazała tego potrzeba, wydał rozporządzenie, aby wszystko było przygotowanem do ekspedycji drugiego oddziału. Formacja tego korpusu ma być zupełnie taka sama, jak niedawno wysłanego. Jeden bataljon z liniowej piechoty zostanie odkomenderowany.

Rzym 22. stycznia. Król Humbert posłał na ręce króla Alfonsa 30.000 franków dla ofiar trzęsienia ziemi.

Telegramy „Przeglądu"

na własnym drucie.

Kołomyja 22. stycznia. Marszałek w towarzystwie Gorayskiego, A. Skrzyńskiego i R. Lubieńskiego przybył wczoraj do Kołomyi. Przyjęty na dworcu przemową burmistrza, oczekiwany przez starostę, prezesa Rady powiatowej i reprezentantów sądownictwa, Rady miejskiej i mieszkańców. Do hotelu odprowadził go komitet. Na bankiecie wniósł p. Sygurd Wiszniewski toast na cześć Marszałka, który dziękując, zapewnił przemysłowców o swoich dobrych chęciach. Gorayski wniósł zdrowie starosty i prezesa Rady powiatowej, Adam Skrzyński duchowieństwa, Lubieński miasta Kołomyi. Dziś wyjazd do Słobody. W piątek miasto Kołomyja daje bankiet na cześć Marszałka.

Wiedeń 22. stycznia. Prokurator krakowski Adolf Brason, otrzymał tytuł i charakter radcy wyższego sądu krajowego z uwolnieniem od taksy.

Wiedeń 22. stycznia. Przez cały dzień wczorajszy obiegała na giełdzie, w kołach parlamentarnych i w mieście pogłoska o śmierci cesarza niemieckiego.

Wiedeń 22 stycznia. *Neue fr. Presse* nawiązując do przedłożenia rządowego, którem 15 milionów na regulację rzek w Galicji zostało przyznane, mówi obłudnie, że nic ma nic przeciw temu, iżby w Galicji ulepszenia gospodarcze były wprowadzane, jednak jest dla niej niepojętem, jak można odrzucać podobne wydatki dla prowincyj wysokie płacących podatki, ze względu na wskazaną konieczną oszczędność, podczas gdy się dla Galicji ich żąda i jak można przewidzieć, przyzwala. Pismo to kończy ironiczną uwagą: Polacy są zawsze centralistami, gdy chodzi o sakiewkę, a federalistami, jeżeli idzie o granice ich odrębnych praw; oni chcą rozporządzać środkami i zasobami państwa, a nie podlegać jego rządom.

Wiedeń 22. stycznia. Ustawa przeciw anarchistom zajmuje bardzo żywo uwagę opinji publicznej i dzieli ją na dwa coraz wyraźniej odgraniczające się obozy. Prasa liberalna obawia się, że w ten sposób główne zdobycze konstytucji zostaną zawieszone, wyjątek stanie się prawidłem, stan prowizoryczny zamieni się w długoletnie definitivum a ograniczony dotąd na niektóre miejscowości stan wyjątkowy, stanie się ogólnym. Najbardziej atoli ubolewają dzienniki liberalne nad postanowieniami przeciw prasie, która w ten sposób zostałaby zdaniem ich tak skrępowana, jak prasa rosyjska. Ze względu na tę ostatnią okoliczność apelowała wczoraj *Wiener Allg. Ztg.* do Polakow i Czechów, aby się wszelkimi siłami opierali przyjęciu ustawy o socjalistach, w ten bowiem sposób twierdzi przebiegle to pismo, prasa narodowa a następnie i narodowe zdobycze zostaną nadwerężone. Prasa półurzędowa słusznie więc odpowiada, że podobne wezwanie do Polaków i Czechów znaczy tyle, co obwinianie wszystkich tych posłów, iż w zeszłym roku głosowali za ustawą wyjątkową jedynie dla tego, bo szło nie o ich ziemie ale o niemiecki Wiedeń. Skoro się raz okazało, że propaganda anarchistyczna rozszerzyła swoją sieć po całem państwie, to muszą wszyscy posłowie bez jakichkolwiek względów zgodzić się na propozycje rządowe. *Presse* mniema, że Polakom i Czechom nie powinno być trudniej głosować za ustawą o socjalistach, niż Niemcom. Rząd zastosuje wyjątkowe postanowienia jedynie do wybryków anarchistycznych, jest mu zaś tylko przyjemnem, jeżeli ludność zajmuje się kwestją socjalną w granicach ustawą dozwolonych, bo rządowi nie jest wcale tajemnem, iż przez te dwa przedłożenia, nie zostaną zatkane źródła, z którego socjalizm czerpie swą żywność; aby tego dopiąć i źródło to zatkać zupełnie, trzeba wprzódy dać robotnikom egzystencję godną człowieka.

Wiedeń 22. stycznia. Pierwsze posiedzenie Koła polskiego odbędzie się dzisiaj we czwartek o godzinie 6. wieczorem. Na porządku dziennym najnowsze przedłożenie rządowe i sprawy bieżące.

Berlin 22. stycznia. W Sejmie pruskim miał miejsce wczoraj straszny skandal. Profesor Adolf Wagner wołał do lewicy: „milczcie, naucznie się pierwej gospodarstwa; za granicą powiedzą, że sejm ratysboński był nędzny, ale sejm obecny jest jeszcze nędzniejszy“. Prezydent wezwał Wagnera do porządku. W dalszym ciągu mowy nazwał Wagner berlińskiego posła Loewe'go żydowskim fabrykantem, a posła Dirichleta panem Abrahamem Dirichletem.

Praga 22. stycznia. *Narodni Listy* donoszą: Ustawa o zabezpieczeniach na wypadek nieszczęść nie będzie mogła przyjść pod obrady na bieżącej sesji, ponieważ wydział przemysłowy z 62 paragrafów załatwił dopiero 10. Ten sam dziennik donosi, że dla zastanowienia się nad ustawą o anarchistach, wybrana zostanie osobna komisja.

Pragski Tagblatt donosi, że państwowe ministerjum wojny postanowiło, iż w wojskowych oddziałach sanitarnych obok służbowego języka niemieckiego, ma być uważany za język narodowy także język węgierski, lub który z języków słowiańskich. Oficerowie i kadeci oddziałów sanitarnych, którzy dotąd nie władają ani językiem węgierskim, ani żadnym słowiańskim o tyle, o ile on jest koniecznym do użytku służbowego, zostali tym samym reskryptem wezwani do wyuczenia się w przeciągu lat trzech tego języka, który w ich oddziale jest potrzebnym.

Belgrad 22. stycznia. Urzędownie zaprzeczają wszelkim pogłoskom o przesileniu ministerjalnem, mimo to jest położenie bardzo naprężone.

Berlin 22. stycznia. Można już odtąd uważać jako rzecz pewną, że Tryjest nie będzie wypływowym portem nawigacyjnych linij niemieckich. Na zaniechanie planu co do Tryjestu złożyło się wiele przyczyn, przeważnie politycznych. Z jednej strony natrafiono na pewne, bardzo zrozumiałe drażliwości, z drugiej zaś nie chciano rzucić zupełnie Włoch w objęcia Anglji. Obecnie postanowiono wybrać albo Brindisi, albo Neapol za port wypływowy, a przytem urządzić rzecz całą na mniejsza stopę i z mniejszym nakładem. Projekt co do Tryjestu wróci może jeszcze, ale dopiero chyba po latach kilku, jeżeli sytuacja polityczna będzie lepsza, a owe drażliwości zostaną usunięte.

Rzym 22. stycznia. W sferach wtajemniczonych zapewniają, iż Włochy czynią przygotowania do okkupacji Tripolis i że ministerjum wojny jest zajęte tworzeniem ku temu celowi korpusu 25-tysiacznego. W związku z tą sprawą ma być także dymissja posła tureckiego.

Tryest 22. stycznia. Dzienniki słowieńskie donoszą: 1. lutego odbędzie się zgromadzenie tutejszego politycznego towarzystwa „Edinost,“ na którem zostanie wybrany komitet wyborczy partji słowieńskiej dla przyszłych wyborów do Rady państwa i także do Rady miejskiej.

Londyn 22. stycznia. Uchwała dwudniowej narady gabinetowej opiewa ugodowo; oświadcza ona, że nad propozycjami mocarstw otworzyć należy dyskusję.

Bukareszt 22. stycznia. Rząd rumuński wysłał komisję do zbadania starcia, które miało miejsce między żołnierzami austrjackimi i rumuńskimi.

Berlin 22. stycznia. Wiadomość podana przez niektóre pisma, iż konferencja afrykańska ukończy w tym tygodniu swe obrady, jest pozbawioną podstawy.

Ruch pociągów.

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa . . .	*10.46	4.04	6.35	$5.^{3}$	—
Do Podwołoczysk	10.27	*5.56	—	12.2^{1}	—
„ (z Podzamcza)	10.57	—	*6.06	12.57	—
Do Czerniowiec .	—	11.10	*6·30	12.15	—
Do Stryja	7.10	—	7.50	11.44	—

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa . . .	9.27	*5.36	11.33	—	—
Z Podwołoczysk .	*10.26	3.05	—	4.10	—
(na Podzamcze)	*10.13	2.28	—	3.42	—
Z Czerniowiec . .	*10.06	3.35	—	3.52	—
Ze Stryja	8.32	—	8.20	10.56	—

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa	*9.13	10.49	10.46	—	—
Do Wiednia . . .	5.40	*6.55	9.30	3.00	—
Do Prus	5.40	*6.55	7.55	9.30	—

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa	5.10	—	*6.48	2.33	—
Z Wiednia	*8.30	9.42	7.22	9.45	3.15
Z Warszawy . . .	*8.30	—	—	9.45	5.27
Z Prus	*8.30	9.42	—	—	3.15

* Gwiazdką są oznaczone pociągi pośpieszne. W obwódkach czarnych [ ] są godziny nocne, to jest od szóstej wieczór do szóstej rano.

Telegramy zbożowe dnia 21. stycznia.

Peszt pszenica wiosenna 8.22—24. *Berlin* spirytus 43·—, olej rzepakowy 52·—, *Paryż* mąka 45·90. *Wiedeń* pszen. 8·50—75, spiryt. 27·25—50.

Wiedeński kurs urzędowy

dnia 21. stycznia 1885 r.

Renta pap. aust.	82·85	Akcje banku kr.	298·90
„ srebrna „	83·70	Weks. na Lond.	123·75
„ złota „	106·—	Dukaty	5·73
Losy z r. 1860	98·25	Napoleondory	9·78
Ak. b. aus.-węg.	863 –	Marki niemiec.	60·35

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 22. stycznia 1885

godzina 1 minut 40 po południu.

Alpiny	44·75	Węg. akcje kr.	309·75
Anglo-austr.	105·50	Unionsbank	79·60
Kolej Kar. Lud.	264·25	Nordbahn	245·50
Kolej połud.	145·90	Kolej Alföld.	183·—
Kolej państw.	301·80	Kolej lw.-czern.	209·25
Węg. Nordostb.	174 —	Wied. Comunal	125·—
Węg. obl. p. zł.	106·50	Elbetal	176·25
Węg. cis. losy r.	118· -	Losy tureckie	21·80
Renta węg. 4%	96·35	Bankverein	103·—
Ros. rubel pap.	1·29	Losy węgierskie	117·—
Galic. indemn.	101·50	Marki niemiec.	—·—

Usposobienie: stałe.

godzina 10 minut 34 przed południem.

Akcje kredyt.	301·70	Anglo-austr.	106·—
Kolej Kar. Lud.	264·80	Kolej połudn.	146·25
Unionsbank	80·25	Napoleondor	9·78
Rosyjs. bankn.	1·28 3/4	Usposobienie: pomyślne.	

Wiedeń 21. stycznia godzina 5. minut 40.

Akcje kred. . .	300·40.	Papierowa renta .	82·95
Akcje Kar. Ludw.	265·—.	Listy hypoteczne.	10[illegible]·—

Paryż 21. stycznia. Renta 3% 79·78.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Wiedeń 21. Stycznia.

	płacą	żądają
4²/₅% Renta papierowa austr.	82 50	82 35
4²/₅% „ srebrna „	82 35	82 50
4% „ złota „	106 20	106 40
5% „ papierowa (marcowa)	98 25	98 45
4% „ złota węgierska	96 35	96 50
5% „ papier. węgierska	92 80	92 95
4¹/₂% Ostbahnowe obligi	98 15	98 50
5% Obligi pożyczki kolej. węgier.	— —	— —
3³/₁₀% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	127 -	128 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	137 60	138 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	143 —	143 50
„ „ 1864 „ 100 „	171 75	172 25
„ „ 1864 „ 50 „	170 —	171 —
Losy Como-Renten za sztukę	43 —	45 —
Bukowińskie oblig. ind. 10% podat.	102 —	102 50
Galicyjskie „ „ „ „	100 75	101 25
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackiego Banku 200 złr.	103 75	104 25
Boden-Credit austrjacki . 200 „	229 75	230 50
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	301 50	301 80
„ Bank węgierski . 200 „	312 —	312 75
Depositen-Bank . . . . 200 „	202 50	203
Escompt Gesell. niż. astr. 500 „	645 —	655 —
Länderbank . . . . . 200 „	100 70	101
Austr.węg. Banku . . . 600 „	863 —	865 —
Unionbank . . . . . 100 „	79 60	79 90
Verkehrsbank ogólny . . 140 „	147 —	148 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	103 25	103 70
Akcje kolejowe.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . 200 „ 5%	183 25	183 75
Donau-Dampfs.-Ges. 525 „ „	530 —	532 —
Elżbiety . . . . 210 „ „	235 -	235 50
Linz-Budweis . . 200 „ „	207 25	208 —
Salzburg-Tyrol . . 200 „ „	198 50	199 —
Ferdynanda-Nordb. 1050 „ „	2422	2430
Franciszka Józefa . 200 „ „	208 30	208 75
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	264 50	265 —
Koszycko-Oderberg 200 „ 4%	150 50	151 —
Nwwsko-Czer.Jaska 200 „ 5%	208 50	209 00
ordowest austr. . . 200 „ „	172 50	172 75
„ Elbethal Lit.B. 200 „ „	177 —	177 50

	płacą	żądają
Rudolfa. . . . . 200 złr. 5%	183 50	184 —
Siedmiogrodzka I. . 200 „ „	182 —	182 50
Staats-Eisenb.Ges. . 200 „ „	302 50	302 75
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	146 50	146 75
Theisbahn (Cisańska) 200 „	249 25	250 —
Węg. gal. Łupkow . 200 „	176 75	177 —
„ Nord-Ost . . 200 „ „	174 -	174 25
„ Westbahn . . 200 „ „	176 25	176 75
Listy zastawne.		
4¹/₂% Banku krajowego	91 25	91 75
4¹/₂% Bod. Cred. allg. złotem płat.	122 25	122 75
4¹/₂% „ „ „ papier. 50 lat	97 80	98 10
3% prem. Bod. Credit. allg.	96 75	97 25
6% Zakł. kred. krakowsk. 18 lat	99 50	100 —
7% Listy dłużne „ 20 lat	99 60	100 10
6% Zakł. kred. krak. . 36 lat	99 50	99 75
5¹/₂% „ „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem.	91 50	92 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 40	99 80
4% „ „ „ „ „ 41 lat	87 50	— -
6% „ Bank hipot. lwowski	101 —	101 50
5% „ „ „ „ prem.	98 50	99 —
5% „ „ „ „ 40 lat	97 25	97 75
5% Bank austr. węg. (Nation.) w. a.	102 90	103 10
5% Szląs. aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	101 90
5¹/₂% Węg. Instyt. Bod.-Credit	102 —	102 80
4% „ Bank Hip. prem.	101 —	— -
Priorytety kolejowe.		
Albrechta . . . . 300 złr. 5%	99 25	99 75
Alföld-Fiume . . . 200 „ „	100 20	100 40
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 60	100 —
Donau-Dampfs. 100 200 „ 6%	119 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. opod.	112 —	112 50
„ za 200 Mrk. nie opod.	118 80	119 10
Ferdyn. Nordb. m. kon. 5%	105 40	105 80
„ Mor.-Szląz. linia 1871/2 5%	104 50	105 —
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	105 —	— —
Franc. Józef Em. 1884 . 4%	90 75	91 —
Gal.-Karol.-Lud. 1881 300 złr. 4¹/₂	100 20	100 40
„ Jarosław 300 „ „	99 25	99 75
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	100 30	100 70
4% Lwów-Czern. Em. 1884 (10%p.)	82 15	82 30
4% „ „ 1884 (wolne od p.)	87 50	88 —
Nordwestb. austr. . 200 złr. 5%	103 -	103 25
„ Lit. B. 200 „ „	102 70	103 —

	płacą	żądają
Nordwb. austr. Em. 1874 200 m. 5%	126 50	— —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	86 75	87 —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	116 25	117 —
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	99 60	99 90
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	193 50	194 -
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	149 —	149 50
„ „ 200 złr. 5%	125 60	126
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	105 —	105 40
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	99 80	100 20
„ „ II Em. 200 „ „	98 70	99 10
„ Nordost . . . 300 „ „	98 20	98 50
„ „ złotem . 200 „ „	—	— —
„ Westbahn . . 200 „ „	99 70	100 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 70	100 —
Losy.		
4% Donau Regul. . . złr. 100	114 —	115 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	125 —	125 50
„ Węgierskie . „ 100	115 —	115 50
3% „ Tureckie . . fr. 400	21 25	21 50
Kredytowe . . . . . złr. 100	175 75	176 25
Clary . . . . „ 40	42 —	42 50
4% Donau-Dampfsch. „ 105	114 —	115 —
Insbrucku . . . . . „ 20	17 50	18 50
Keglewicha . . . . „ 10	19 —	— —
Krakowskie . . . . „ 20	16 75	17 25
Ofner (miasta Budy) . „ 40	42 50	43 —
Palfy . . . . . . „ 40	37 50	38 —
Rudolfa . . . . . . „ 10	19 50	20 -
Salma . . . . „ 40	54 —	55 —
Salzburgskie . . . . „ 20	22 -	22 50
St. Genois . . . . „ 40	51 —	51 60
Stanisławowskie . . . „ 20	23 50	24 50
4¹/₂% Tryesteńskie . „ 100	130 —	131 50
4% „ . „ 50	67 —	69 —
Waldsteina . . . . „ 20	27 75	28 25
Windischgrätza . . . „ 20	36 50	37 -
Cisańskie	116 80	117 20
Czerw. krzyża	13 50	13 65
Węg. Czerw. Kryża	7 70	8 -
Serbskie	30 20	30 70

Warszawa 21. Stycznia.

	płacą rb. kp.	żądają rb. kp.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	95 25
kupon	— —	— 9½
4% Listy likwidacyjne	— —	87 45
kupon	— —	— 30

Lwów. Z Izby handlowej, 22. stycznia 1885.

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy:	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	263 50	267 -
„ lwow. czer.-jass. 200 zł. w. a.	206 50	210 —
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	278 50	285 —
„ kredyt. galic. 200 zł. w. a.	237 —	242 —
2. Listy zastawne za 100 złr.		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99 25	100 25
„ „ „ 4 „ „	91 50	92 75
„ „ „ 5 „ okres.	99 25	100 25
„ „ „ 4 „ „	87 —	88 —
Banku krajowego 4¹/₂% w. a.	91 —	92 —
„ hyp. galic. 6 „ „	101 —	102 —
„ „ „ 5 „ „	96 75	97 75
„ „ „ 5 „ z 10% prm.	98 65	99 65
3i Listy dłużne za 100 złr.		
G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	58 —	60 —
„ „ „ „ (d. 5%) 2¹/₂% „	58 —	60 —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	101 20	102 20
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102 75	104 —
„ „ „ 1883 4¹/₂% „	90 65	91 65
5. Losy,		
Losy miasta Krakowa	16 50	18 50
„ „ Stanisławowa	22 50	24 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5·70	5·80
Dukat cesarski	5·75	5·85
Półimperjał rosyjski	10·	10·12
Rubel rosyjski srebrny	1·54	1·64
„ „ papierowy	1·27¹/₂	1·29¹/₂
100 marek niemieckich	60·10	60·80

Teatr i widowiska.

Teatr hr. Skarbka:

Dziś we czwartek: „Pierścień rodzinny".

Jutro: „Optymiści" dr. St. hr. Rzewuskiego (poraz 1szy na benefis Apollona Lubicza.)

W sobotę: „Fatinica".

Muzeum zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10 do 1 codziennie; po południu zaś od 3 do 5 we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Muzeum imienia Dzieduszyckich otwarte w niedzielę od godziny 10 do 1, w środę i sobotę od godziny 11 do 3.

Muzeum przemysłowe w ratuszu codziennie od godziny 9 do 6; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich & Twerdy w Bielsku i w Białej. Z drukarni K. Pillera.